



STOŁECZNY POLICYJNY MAGAZYN

ISSN 1731-4550 magazyn-ksp.policja.gov.pl 11/2022

W SŁUŻBIE I POZA NIĄ

W TYM NUMERZE:

POMOCNICZY MATERIAŁ SZKOLENIOWY
ZBIÓR PODSTAW PRAWNYCH I PROCEDUR
STAN NA DZIEŃ 24.10.2022

MY, "NIEWIDZIALNI" s. 6

PO DWÓCH STRONACH MIKROFONU s. 12

NINJA Z MOKOTOWA s. 31

ZA MURAMI

AMERYKAŃSKIEGO WIĘZIENIA s. 17



★ KARINA POHOSKA

foto: archiwum WKS KSP

W krwiodawstwie siła

13 października odbyła się kolejna stołeczna, policyjna akcja honorowego oddawania krwi. Krwiobus jak zwykle czekał na chętnych przed Komendą Stołeczną Policji. Zjawili się 35 osób, z czego 34 zakwalifikowały się do oddania krwi. Łącznie udało się zebrać ponad 15 litrów tej życiodajnej substancji. Tego dnia cel był tylko jeden – pomóc Pani Annie Kisiel, mamie naszego policyjnego kolegi, którą choroba pozbawiła zdrowia i obecnie przebywa w szpitalu w Chełmnie. Dziękujemy wszystkim, którzy przyszli oddać krew, aby wesprzeć ratowanie jej życia.

Nigdy nie wiadomo, jak potoczy się nasz los czy naszych bliskich. Dziś jesteśmy zdrowi, ale jutro może się to zmienić. Dbanie o siebie to jedno, dbanie o najbliższych to drugie, ale dbanie o osoby, których nie znamy, poprzez oddanie im czegoś tak bezcennego, jak nasza krew, to piękny i wartościowy gest. Bezinteresowna pomoc obcemu to oznaka dobrego serca.

24 października już po raz jedenasty ruszyła ogólnopolska akcja honorowego oddawania krwi, pod hasłem „NASZA KREW – NASZA OJCZYZNA”, która potrwa do 23 grudnia. Ze względu na czas jej trwania jest to również jedna z form uczczenia Narodowego Święta Niepodległości.

Klub Honorowych Dawców Krwi PCK przy Komendzie Stołecznej Policji, w ramach akcji ogólnopolskiej, zaprasza wszystkich do przyłączenia się do tej pięknej inicjatywy w dniu 15 grudnia, jak zwykle przed siedzibą KSP, czyli Pałacem Mostowskich. W razie jakichkolwiek zmian będziemy informować na bieżąco.

Zachęcamy również naszych Czytelników do przyłączenia się do Klubu Honorowych Dawców Krwi przy Komendzie Stołecznej Policji. Na stronie internetowej KSP znajdziecie podstronę poświęconą naszemu stołecznemu klubowi krwiodawców.

Przypominamy, że dawcą krwi może zostać osoba, która nie ma żadnych dyskwalifikujących ją chorób, mieszcząca się w określonej grupie wiekowej i wagowej, czyli między 18 a 65 rokiem życia, ważąca nie mniej niż 50 kg.

LISTOPAD 2022

W NUMERZE

★ AKTUALNOŚCI

- 2 W KRWIODAWSTWIE SIŁA
- 3 PAMIĘTAMY
- 4 MY, SŁUŻBA CYWILNA
- 6 MY, "NIEWIDZIALNI"
- 10 REKRUTACJA DO PRACY W SŁUŻBIE CYWILNEJ
- 12 PO DWÓCH STRONACH MIKROFONU
- 15 CYWILEM ZAPLECZE JEJ STOI
- 16 CIEKAWOSTKI
- 17 ZA MURAMI AMERYKAŃSKIEGO WIĘZIENIA
- 24 NOWE WIERZCHOWCE W WWP KSP
- 24 ĆWICZENIA "EGIDA – 22"
- 25 BEZPIECZNIE NAD WISŁĄ
- 29 WKŁADKA – MATERIAŁ SZKOLENIOWY

★ TRENING I ZDROWIE

- 31 NINJA Z MOKOTOWA
- 35 TRENING Z GUMAMI OPOROWYMI, CZĘŚĆ 3

★ SZKOLENIA

- 38 Z WIZYTĄ W MADRYCIE



magazyn-ksp.policja.gov.pl

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Mariusz Mrozek
Karina Pohoska
Daniel Niezdropa
Tomasz Oleszczuk

Okładka: Pexels.com/Ron Lach

Dołącz do nas na swoich ulubionych platformach społecznościowych. Stołecznych policjantów możesz obserwować na profilach KSP na: Facebooku, Instagramie, Tik Toku, Twitterze oraz YouTube. Zapraszamy!



Stołeczny Magazyn Policyjny - miesięcznik, ISSN 1731-4550. Nakład: 2000 egzemplarzy. Adres redakcji: ul. Nowolipie 2, 00-150 Warszawa, e-mail: redakcjasm@gmail.com, Telefon: 47 72 338-40; 47 72 338-41. Druk: TOP DRUK sp. z o.o, sp.k. ul. Nowogrodzka 151A, 18-400 Łomża. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, zmiany tytułów i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku. Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Miesięcznik rozprowadzany jest bezpłatnie w policyjnej dystrybucji wewnętrznej.

„A jednak potrzeba mi twoich słów i trzeba twojej pamięci.
Pamiętaj o mnie, dobrze? Może będę się mniej bała,
może będę usypiała spokojniej...”

– Halina Poświatowska, Opowieść dla przyjaciela



sierżant Jarosław Wasążnik (†1993)

sierżant Artur Kostrowski (†1994)

podkomisarz Piotr Molak (†1996)

sierżant Piotr Jasiński (†1998)

starszy sierżant Piotr Naleśnik (†1998)

podkomisarz Mirosław Żak (†2002)

aspirant Tomasz Skroński (†2004)

młodszy aspirant Przemysław Złotkowski (†2006)

młodszy aspirant Krzysztof Domżański (†2006)

sierżant Justyna Zawadka (†2006)

młodszy aspirant Tomasz Twardo (†2006)

młodszy aspirant Zbigniew Żurawski (†2008)

młodszy aspirant Iwona Smolińska (†2009)

podkomisarz Andrzej Struj (†2010)

młodszy aspirant Piotr Gąsiorek (†2016)

starszy sierżant Marcin Szpyruk (†2020)

PAMIĘTAMY

MY, SŁUŻBA CYWILNA



Policja to nie tylko mundur, to nie tylko policjanci stojący na straży prawa, dbający o nasze bezpieczeństwo. Policja to również pracownicy cywilni, osoby, bez których trudno jest wyobrazić sobie funkcjonowanie tej mundurowej formacji. Zakres wykonywanych przez nich obowiązków jest na tyle zróżnicowany, że właściwie każdy, kto spełnia konkretne wymogi, może się tu odnaleźć. To taka służba dla ojczyzny, ale bez munduru. W tym roku minęło dokładnie 100 lat służby cywilnej w Polsce, odkąd Sejm II Rzeczypospolitej w dniu 17 lutego 1922 r. uchwalił ustawę o niej. Obecnie podstawą prawną działania służby cywilnej w Polsce jest Ustawa o służbie cywilnej z 21 listopada 2008 roku (Dz.U. z dnia 23 grudnia 2008 r.).

CZŁONEK KORPUSU SŁUŻBY CYWILNEJ

Członek korpusu służby cywilnej nie może kierować się interesem jednostkowym lub grupowym. Nie wolno mu publicznie manifestować poglądów politycznych, uczestniczyć w strajku lub akcji protestacyjnej zakłócającej normalne funkcjonowanie urzędu. Ponadto nie może on łączyć zatrudnienia z mandatem radnego. Urzędnik mianowany nie może tworzyć ani uczestniczyć w partiach politycznych. Członek korpusu zajmujący wyższe stanowisko nie może pełnić funkcji w związkach zawodowych. (Wikipedia)

Jak wynika z art. 76. Ustawy z dnia 21 listopada 2008 roku o służbie cywilnej, członek korpusu służby cywilnej jest obowiązany w szczególności:

1. przestrzegać Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej i innych przepisów prawa;
2. chronić interesy państwa oraz prawa człowieka i obywatela;
3. racjonalnie gospodarować środkami publicznymi;
4. rzetelnie i bezstronnie, sprawnie i terminowo wykonywać powierzone zadania;
5. dochowywać tajemnicy ustawowo chronionej;
6. rozwijać wiedzę zawodową;
7. godnie zachowywać się w służbie oraz poza nią.

Natomiast dyrektor generalny urzędu jest obowiązany zapewnić członkowi korpusu służby cywilnej właściwe warunki do wykonywania obowiązków określonych w ustawie.

HISTORIA SYSTEMU SŁUŻBY CYWILNEJ W POLSCE

Służba cywilna w Polsce powstała w okresie międzywojnia, ale opinię popularnego zawodu zdobyła dopiero po 1945 roku. Przez lata dokonywano na niej różnego rodzaju zabiegów, które zamiast

umocnić jej pozycję, pozbawiły ją pierwotnego kształtu i odebrały publicznoprawny charakter. To co zaważyło na historii służby cywilnej, to zmiana sposobu myślenia o niej, co poskutkowało tym, że w pewnym momencie zaprzeczono nawet potrzebie istnienia zawodu urzędniczego. W końcu doszło do tego, że przedwojenna służba cywilna przestała obowiązywać z chwilą wejścia w życie nowego kodeksu pracy z 1974 roku. Symbolicznym upadkiem zawodu urzędniczego było wydanie Rozporządzenia Rady Ministrów z 20 grudnia 1974 roku o prawach i obowiązkach urzędników.

Polska po odzyskaniu niepodległości musiała na nowo zrobić porządkę w swojej administracji publicznej, dlatego uchwalenie ustawy o państwowej służbie cywilnej było ważnym krokiem w odbudowywaniu własnej państwowości. Było to nie lada wyzwaniem, bo trudności związane z zarządzaniem krajem były efektem nie tylko braku odpowiednich zasobów kadrowych, ale przede wszystkim dlatego, że trzeba było uwzględnić rozwiązania państw zaborczych. Wiele dyskusji i rozważań miało miejsce zanim zdecydowano się na ustawę o państwowej służbie cywilnej.

Ustawa z 17 lutego 1922 roku określała, co jest niezbędne do sprawowania urzędu państwowego, a także mówiła o wymogach, które powinny być spełniane przez potencjalnych kandydatów do służby cywilnej. Funkcjonariuszem mógł zostać jedynie obywatel Polski, o nieskalanej przeszłości, uzdolniony umysłowo oraz fizycznie, aby mógł dobrze wykonywać powierzone mu obowiązki, a także posługujący się biegle językiem polskim. Bardzo ważne znaczenie miały zalecenia przedmiotowej ustawy mówiące, że osoba, przeciw której toczyło się jakiegokolwiek postępowanie, nie mogła być mianowana, dopóki postępowanie trwało. Z mianowania wykluczało również jakiegokolwiek pokrewieństwo i powinowactwo.

Struktura służby cywilnej miała charakter hierarchiczny, który zależał od posiadanego wykształcenia. Funkcjonariuszy dzielono na urzędników i niższych rangą funkcjonariuszy państwowych. Z kolei urzędników podzielono, ze względu na posiadane wykształcenie, na trzy kategorie:

1. urzędnicy wymagający wykształcenia wyższego,
2. urzędnicy wymagający wykształcenia średniego,
3. urzędnicy wymagający szkoły powszechnej lub niepełnej szkoły średniej.

Do poszczególnych kategorii urzędniczych przypisano 12 stopni służbowych, przy czym stopniem najwyższym był stopień 1. Stopnie te zlikwidowano w 1933 roku, wprowadzając w ich miejsce 12 grup uposażenia zasadniczego.

Najważniejszym założeniem całej ustawy było podporządkowanie służby interesowi państwa. W ślad za tym szedł fakt, że funkcjonariusz państwowy posiadał szereg obowiązków. W art. 21 ustawy można przeczytać, że był on zobowiązany: „wiernie służyć Rzeczypospolitej, przestrzegać ściśle ustaw i przepisów, wypełniać obowiązki swego urzędu gorliwie, sumiennie i bezstronnie oraz dbać według najlepszej woli i wiedzy o dobro sprawy publicznej i spełniać wszystko, co temu dobru służy, a unikać wszystkiego, co by mu mogło szkodzić”.

Kolejne wytyczne ustawy były dopełnieniem oraz rozwinięciem wspomnianego obowiązku i w dużej mierze niestety ograniczały wolność i swobodę pracy. Za naruszenie któregoś punktu każdy funkcjonariusz państwowy ponosił odpowiedzialność służbową, cywilną bądź karną.

Pracownicy służby cywilnej posiadali też sporo uprawnień i liczne przywileje, które miały być swego rodzaju rekompensatą za poświęcanie się służbie publicznej. Najważniejszym z nich była stabilność i gwarancja zatrudnienia wraz z wynagrodzeniem oraz to, że mogli być wydaleny ze służby tylko i wyłącznie prawomocnym zarządzeniem władzy, wydanym w oparciu o przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej lub na mocy orzeczenia komisji dyscyplinarnej. Dodatkowo urzędnik mógł być przeniesiony w stan nieczynny, jeśli na skutek zmian organizacyjnych nie było czasowo dla niego odpowiedniego stanowiska. Pobierał przy tym pełne uposażenie służbowe, a czas ten zaliczany był do stażu pracy. Ponadto przysługiwało im prawo do m.in. opieki lekarskiej, urlopów w celach osobistych lub zdrowotnych, awansów itd.

Przez lata wszystkie te kwestie znacznie ewoluowały. Tak na przykład było między 1945 a 1989 rokiem. Pierwsze znaczące zmiany wprowadziły dwa dekrety z 1944 i 1946 roku. Oba rozszerzały pojęcie funkcjonariusza oraz odrzucały zasady stabilizacji stosunku służbowego, który można było rozwiązać za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Dodatkowo pracownik kontraktowy był traktowany na równi z funkcjonariuszami państwowymi mianowanymi na stałe.

Kolejna reforma nadeszła wraz z dekretem z 25 października 1948 roku. Na jego mocy, w ustawie o państwowej służbie cywilnej zastąpiono nazwę „funkcjonariusz państwowy” nazwą „urzędnik państwowy”, a także wprowadzono podział urzędników państwowych na pracowników służb specjalnych i pracowników służby ogólnej.

Bardzo istotnym krokiem, w reformach dotyczących administracji państwowej, było uchwalenie 26 czerwca 1974 r. kodeksu pracy. Ostatecznie ustawa z 1922 r. przestała obowiązywać, ponieważ przepisy wprowadzające do kodeksu pracy ją uchylały, a ponadto wykluczały mianowanie jako formę nawiązania stosunku pracy. Próby uregulowania statusu urzędników państwowych nie przynosiły zamierzonych celów, a wszystkie tego typu zabiegi odbiegały od jego standardów.

Symbolicznym upadkiem zawodu urzędniczego w Polsce Ludowej było wydanie Rozporządzenia Rady Ministrów z 20 grudnia 1974 roku o prawach i obowiązkach urzędników, które stanowiło między innymi, że pracownikiem państwowym może zostać tylko taka osoba, która ze względu na swoją postawę ideowo-moralną zapewni należyte wypełnianie zadań urzędu, co wyraźnie wskazywało na upolitycznienie służby cywilnej.

Prace nad nową ustawą o służbie cywilnej rozpoczęto we wrześniu 1990 r. Miała ona dotyczyć pracowników urzędów administracji rządowej. Pojawiało się wiele dylematów np. czy przygotowywana ustawa ma obejmować wszystkich pracowników (funkcjonariuszy publicznych) zatrudnionych w administracji państwowej, a więc i tych, których sytuację zawodową określają odrębne praktyki służbowe (np. strażacy, policjanci, celnicy, lekarze, na-

uczyciele), czy też miałyby obejmować jedynie „urzędników” w węższym tego słowa znaczeniu. Ostatecznie wybrano drugą opcję i pierwszy projekt ustawy „o państwowej służbie publicznej” trafił pod obrady Sejmu w 1991 roku, jednak po zmianie gabinetu został on wycofany i przekazany do dalszego opracowania.

W nowym projekcie ustawy powrócono do terminu „służby cywilnej”. Niestety kolejna zmiana rządu w znacznym stopniu opóźniła dalsze prace nad

wspomnianą ustawą. Dopiero we wrześniu 1993 roku gabinet ówczesnej premier przyjął projekt ustawy o państwowej służbie cywilnej, kierując go do Sejmu z nadaną klauzulą pilności. Przyszła ustawa miała w całości zastąpić wcześniej uchwaloną Ustawę o pracownikach urzędów państwowych z 1982 roku i być zasadniczym elementem reformy administracji państwowej. Mimo, że projekt był bardzo zaawansowany i chwalony przez różnych fachowców, kolejna zmiana rządu zdecydowała o przerwaniu prac legislacyjnych. Z sejmu zostały wycofane wszystkie projekty ustaw.

W 1996 roku zajęto się o odtworzeniu służby cywilnej. Ustawa z 5 lipca 1996 roku (zaczęła obowiązywać od 1 stycznia 1997 roku) miała objąć swoim zasięgiem jedynie osoby zatrudnione w urzędach administracji rządowej (art. 3 ust. 1 ustawy). Tak więc nie miała ona uchylać ustawy z 16 września 1982 roku, ale funkcjonować jako jeszcze jeden reżim prawny obok innych ustaw o kadrach urzędniczych. Co więcej, ustawie nie podlegali wszyscy pracownicy urzędów administracji rządowej, lecz tylko urzędnicy służby cywilnej mianowani na podstawie ustawy o służbie cywilnej, którzy tworzyli korpus służby cywilnej.

18 grudnia 1998 roku Sejm RP uchwalił nową ustawę, która weszła w życie 1 lipca 1999 roku. Tym samym uchylila ona Ustawę o służbie cywilnej z 1996 roku, swoim zasięgiem obejmowała osoby zatrudnione na stanowiskach urzędniczych. Zgodnie z regulacjami ustawowymi z 1998 roku, w skład korpusu służby

„W celu zapewnienia zawodowego, rzetelnego, bezstronnego i politycznie neutralnego wykonywania zadań państwa ustanawia się służbę cywilną oraz określa zasady dostępu do tej służby, zasady jej organizacji, funkcjonowania i rozwoju”

(Art.1 Ustawy o służbie cywilnej)

cywilnej w Polsce wchodzili pracownicy służby cywilnej, którzy byli zatrudniani na podstawie umowy o pracę oraz urzędnicy służby cywilnej, którzy byli zatrudniani na podstawie mianowania w służbie cywilnej. Wspólne dla obydwu wymienionych grup warunki, których spełnienie było niezbędne dla zatrudnienia w służbie cywilnej, to – obok dysponowania stosownymi kwalifikacjami – posiadanie obywatelstwa polskiego, korzystanie w pełni z praw publicznych, niekaranie za przestępstwo popełnione umyślnie oraz posiadanie nieposzlakowanej opinii.

Ustawowy katalog obowiązków członka korpusu służby cywilnej miał charakter otwarty i zawierał m.in.: przestrzeganie konstytucji i innych przepisów prawa, chronienie interesów państwa oraz praw człowieka i obywatela, racjonalne gospodarowanie środkami publicznymi, rzetelne i bezstronne, sprawne i terminowe wykonywanie powierzonych zadań, dochowywanie tajemnicy ustawowo chronionej. Uznając, że członek korpusu służby cywilnej nie może kierować się interesem jednostkowym lub grupowym, pracownicy służby cywilnej mieli zakaz manifestowania poglądów politycznych oraz uczestniczenia w strajkach lub akcjach protestacyjnych, zakłócających pracę urzędu.

Każdy obywatel ma prawo do informacji o wolnych stanowiskach pracy w służbie cywilnej, a nabór do tej służby jest otwarty i konkurencyjny. Obowiązkiem dyrektora generalnego każdego urzędu administracji rządowej było upowszechnianie informacji o wolnych stanowiskach pracy w służbie cywilnej w tym urzędzie, poprzez umieszczenie szczegółowego ogłoszenia w miejscu ogólnodostępnym w siedzibie urzędu, a także poprzez opublikowanie go w „Biuletynie Służby Cywilnej”.

Nie da się ukryć, że każda kolejna zmiana polityczna wprowadzała swoje własne reformy, co do zasad zarządzania kadrami w administracji publicznej. Wszystkie te mechanizmy miały przynieść korzystne przemiany, ale mimo wielokrotnych zapowiedzi upragnionej stabilizacji służby cywilnej, w rzeczywistości tylko ją osłabiano.

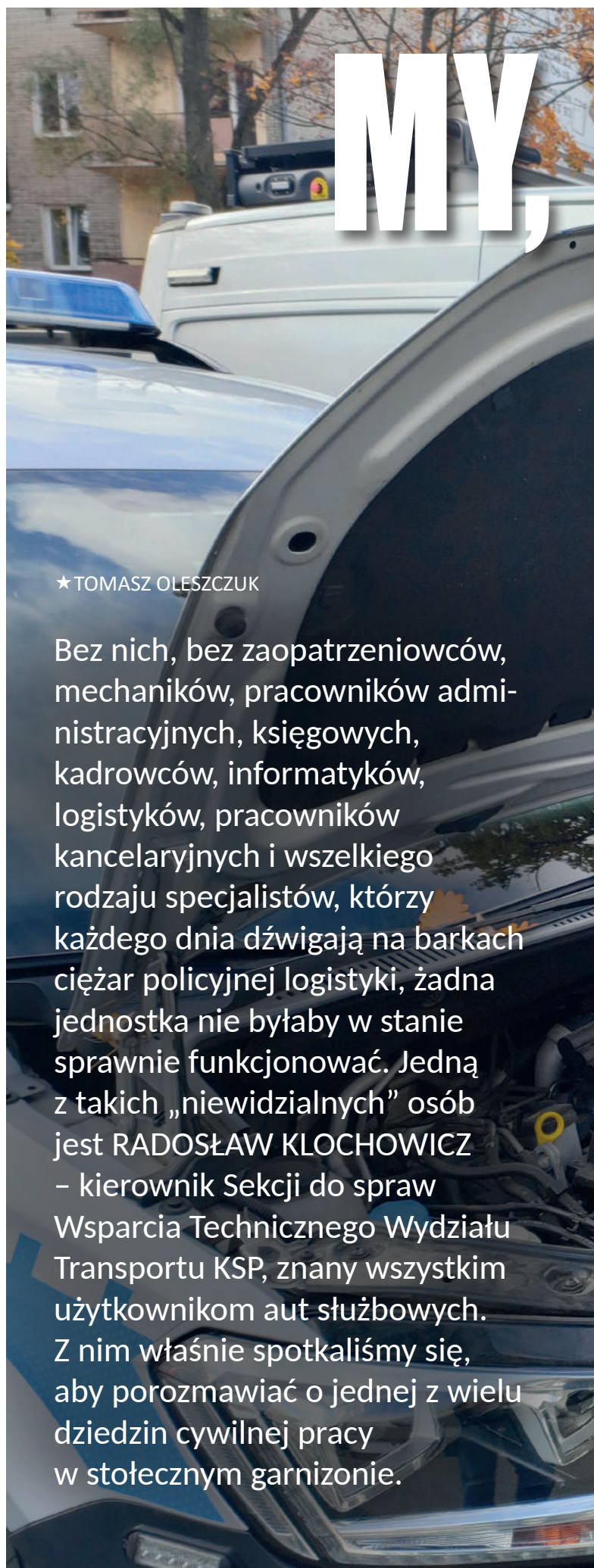
Doszło do podważenia podstawowych, konstytucyjnych założeń, co było kompletnie niedopuszczalne. Dlatego właśnie podjęto się kolejnej próby wprowadzenia tak długo wyczekiwanych zmian zapewniających stabilizację w kwestiach dotyczących służby cywilnej, odtworzenia jej w najlepszy możliwy sposób i adekwatnie do realiów. I tak powstała Ustawa z dnia 21 listopada 2008 roku o służbie cywilnej, która póki co, funkcjonuje po dziś dzień.

Od 2000 roku, corocznie 11 listopada w Narodowe Święto Niepodległości, w celu podkreślenia znaczenia roli służby cywilnej i administracji państwowej, obchodzony jest Dzień Służby Cywilnej. Data nie jest przypadkowa: 11 listopada to symboliczna data odzyskania niepodległości w 1918 roku. Polska zaczęła odbudowę niepodległej struktury państwowości od administracji, a rozpoczęcie działalności przez służbę cywilną było pierwszym sygnałem (Dz.U.R.P. nr 21 poz. 164), że "Polska to jeden organizm, którego sercem jest prężnie działająca administracja rządowa".

W Policji od 2009 roku obchodzony jest w tym dniu Dzień Pracowników Cywilnych.

Wykorzystano materiały:

- www.gov.pl (serwis służby cywilnej)
- Wikipedia (Służba cywilna, Dzień Służby Cywilnej)
- Ustawa z dnia 21 listopada 2008 r. o służbie cywilnej



★TOMASZ OLESZCZUK

Bez nich, bez zaopatrzeniowców, mechaników, pracowników administracyjnych, księgowych, kadrowców, informatyków, logistyków, pracowników kancelaryjnych i wszelkiego rodzaju specjalistów, którzy każdego dnia dźwigają na barkach ciężar policyjnej logistyki, żadna jednostka nie byłaby w stanie sprawnie funkcjonować. Jedną z takich „niewidzialnych” osób jest RADOSŁAW KLOCHOWICZ – kierownik Sekcji do spraw Wsparcia Technicznego Wydziału Transportu KSP, znany wszystkim użytkownikom aut służbowych. Z nim właśnie spotkaliśmy się, aby porozmawiać o jednej z wielu dziedzin cywilnej pracy w stołecznym garnizonie.

"NIEWIDZIALNI"



Foto: Tomasz Oleszczuk, WIS Kp

**KAŻDY WIE, JAK WAŻNA SPOŁĘCZNIE
JEST PRACA POLICJANTÓW,
ALE NIEWIELE OSÓB MA ŚWIADOMOŚĆ TEGO,
ŻE ZA TĄ „BEZPIECZNĄ TAMĄ” STOJĄ MUREM
CAŁE RZESZE „NIEWIDZIALNYCH”**

Gdy zaczynałeś swoją karierę w KSP, czym się wtedy zajmowałeś i kiedy to było?

Swoją pracę zacząłem w 2005 roku na stanowisku starszego technika. Był to czas, kiedy Komenda Stołeczna Policji sama naprawiała swoje pojazdy. W poprzedniej pracy byłem menadżerem w prywatnej firmie, a tu potrzebny był kierownik stacji obsługi i moje kwalifikacje były tymi pożądanymi przez komendę. Dodatkowym atutem było to, że z wykształcenia jestem technikiem samochodowym.

Jak wtedy wyglądała flota radiowozów w komendzie stołecznej? Na przestrzeni tych 15 lat przeszła ona zapewne dużą metamorfozę?

Jak sobie przypominam królowała wtedy Skoda Octavia, a u jej boku zajmował miejsce Ford Focus. To były czasy, gdy kończyły się Polonezy, a dużych Fiatów już prawie nie było. Na ulicach najczęściej było przedstawicielek czeskiej motoryzacji, w ruchu drogowym królował Focus, a w oddziałach prewencji Volkswagen Transporter T4. Te auta były jednymi z najlepiej przygotowanych pojazdów do służby, jakie spotkałem w swojej karierze. Fabrycznie wyposażono je w solidniejsze elementy zawieszenia oraz dodatkowe akumulatory i mocniejsze alternatory. Jest to bardzo ważne w codziennej służbie, ponieważ radiowozy mają swoją specyfikę użytkowania i potrzebują znacznie więcej energii niż auta cywilne.

Niestety pojazdy te po "przesłużeniu" swoich lat zakończyły karierę w Policji. Kiedy weszły w życie przepisy o nowej srebrnej kolorystyce radiowozów, to zaczęto wycofywać auta malowane na niebiesko. Najpierw polonezy, a później skody, ford i volkswageny. Gdyby nie to – podejrzewam, że Skody Octavia z tamtego czasu można byłoby jeszcze zobaczyć jeżdżące ulicami stolicy.

Co powiesz o pojazdach, które zastąpiły wycofane auta? Jak je oceniasz, czy były lepsze, trwalsze, a może miały wyższą funkcjonalność?

Były to owszem auta nowocześniejsze, ale nie miały żadnych przystosowań fabrycznych. To samochody z tzw. „taśmy”, dostosowane do potrzeb służby. Polegało to głównie na oznakowaniu i dodaniu policyjnego wyposażenia. Nie były to pojazdy fabrycznie opracowane dla potrzeb konkretnej służby. Przez to czasem dochodzi do sytuacji, że gdy „padnie” akumulator w radiowozie, to sprzedawca tłumaczy się tym, że w zasadzie to on nie jest objęty gwarancją, gdyż w aucie jest dużo dodatkowych odbiorników prądu, takich jak sygnały świetlne, radiostacja itp., które skracają żywotność ogniwa. Z drugiej strony, patrząc na to poprzez pryzmat zakupów, są to auta po prostu tańsze, więc w pewien sposób rekompensuje to ich techniczne słabości.

Jak na przestrzeni lat zmieniła się Twoja praca, czym różni się to, co robiłeś kiedyś, od tego czym zajmujesz się dzisiaj?

Gdy zaczynałem moją przygodę w KSP, na Jagiellońskiej była stacja obsługi pojazdów. To był zupełnie inny system napraw niż ten,

który jest teraz. W skrócie, kiedyś wszystkie naprawy radiowozów były prowadzone samodzielnie przez komendę stołeczną, teraz są to stacje obsługi, z którymi mamy podpisane umowy na serwisowanie pojazdów służbowych.

Kiedyś zajmowałem się całą logistyką związaną z prowadzeniem stacji obsługi. Ta praca sprowadzała się do tego, aby szybko i sprawnie naprawiać radiowozy, które powinny być na ulicach Warszawy, a nie stać w warsztacie. Teraz to jest bardziej koordynacja napraw w zakładach, z którymi kooperujemy, wstępna diagnostyka usterek oraz wyrzykowa kontrola przeprowadzonych prac. Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, co do tego jak została wykonana naprawa, wtedy nasi mechanicy weryfikują, czy zakres wykazany na fakturze pokrywa się z faktycznie z tym, co w aucie zostało zrobione.

Na terenie Warszawy jest 7 serwisów, z którymi współpracujemy. Znajdują się w różnych miejscach i specjalizują się w różnych markach i typach napraw. Są to duże, kilkustanowiskowe stacje, o sporych możliwościach działania. Obecny rynek motoryzacyjny wymusza choćby częściową specjalizację w konkretnych markach lub zakresach prowadzonych prac. Jest to związane z coraz bardziej zaawansowaną technologią trafiającą pod maski współczesnych aut, a co za tym idzie coraz bardziej skomplikowaną diagnostyką i późniejszymi naprawami. Wiele zakładów nie stać jest na wysoko wyspecjalizowane narzędzia, więc zawężają zakres swojej działalności.

System serwisowy, który obecnie funkcjonuje w KSP, na tę chwilę jest prawdopodobnie najbardziej wydajnym sposobem prowadzenia napraw. Wiele komend wojewódzkich posiada własne stacje obsługi, ale tu w stolicy system serwisowy daje najlepsze rezultaty w relacji koszt – efekt.

Zresztą po ostatnim remoncie obiektu przy ul. Jagiellońskiej bardzo trudno byłoby wrócić do jego pierwotnej funkcji tj. stacji obsługi. Na dzień dzisiejszy, oprócz wstępnej diagnostyki przed naprawami warsztatowymi, prowadzimy depozyt opon sezonowych, drobne naprawy elektryczne, stację kontroli pojazdów oraz magazyn materiałów eksploatacyjnych.

Jakie obecnie radiowozy królują na ulicach Warszawy?

Od kilku lat w Warszawie najczęściej jest aut marki Kia, można trafić na Opla, a także hybrydowe Toyoty. Mamy też kilka aut marek Skoda czy BMW. Oprócz aut spalinowych, są też te z napędem w 100% elektrycznym. W całym garnizonie sama flota samochodowa liczy około 1700 pojazdów. Mamy wiele pojazdów specjalistycznych, które nie są radiowozami. Za niszowymi pojazdami idzie zazwyczaj specyficzna forma ich serwisowania, gdyż każda umowa zakupu wiąże się z innymi warunkami gwarancji i serwisu.

Mając Twoje doświadczenie w tej pracy, jak uważasz – co najczęściej psuje się w radiowozach, a co ulega uszkodzeniu w czasie służby?

Głównym powodem nadmiernej eksploatacji każdej floty jest duża ilość użytkowników tego samego pojazdu. Gdy z auta korzystają tylko i wyłącznie jeden lub dwóch kierowców, to taki pojazd użytkuje się inaczej i jest bardziej niezawodny, niż auta którymi jeżdżą różne osoby. Często w takich pojazdach dochodzi do awarii, które są nie do pomyślenia w prywatnie użytkowanym samochodzie. Jako przykład niech posłuży wymiana przekładni kierowniczej lub przegubów napędowych, a także przedwczesne

zużycie sprzętów, które w prywatnych pojazdach zdarzają się sporadycznie. To jest przypadłość każdej floty firmowej, nie tylko policyjnej.

Takimi specyficznymi usterkami są np. uszkodzenia foteli samochodowych, które wynikają z noszenia pasa z bronią, kajdankami i śpb. Do tego dochodzą też uszkodzenia plastików w czasie dynamicznych działań. Oczywiście radiowóz to jest narzędzie pracy policjanta, użytkowane w sposób specjalny, wobec czego wszelkie tego typu uszkodzenia składane są na karb służby. Radiowóz to nie jest zwykłe auto służące tylko do przemieszczania się. Musi być sprawny, a w krytycznych sytuacjach zapewnić najwyższy poziom wsparcia i bezpieczeństwa użytkującemu go policjantowi.

Daleki jestem od kwalifikowania każdego zdarzenia, jako szkody. Należy odróżnić działanie wynikające z dynamiki wydarzenia od celowego uszkodzenia. Policjant nie może w wielu przypadkach skupiać się wyłącznie na pojeździe, kiedy ma do realizacji zupełnie inne zadania. Ten samochód jest z jednej strony częścią logistyki, z drugiej natomiast ważnym narzędziem, które funkcjonariusz dostaje, aby dbać o nasze bezpieczeństwo.

Rozmawiając o Policji, ludzie zazwyczaj ograniczają się do kojarzenia jej z mundurowymi i ich działaniami, zatrzymywaniem groźnych przestępców, czy chociażby akcjami policjantów ruchu drogowego, które często goszczą w mediach. Pracownicy cywilni tej formacji są zazwyczaj niedostrzegani. Wynika to oczywiście z charakteru samej Policji, stojącej na straży bezpieczeństwa wszystkich obywateli, ale czasami powoduje, że zapomina się o innych, tworzących ją osobach. Jak myślisz, jaką rolę w funkcjonowaniu naszego garnizonu pełni logistyka?

Zdecydowanie uważam, że logistyka w każdym rodzaju działalności, w tym także w Policji, pełni funkcję służebną i my jesteśmy po to, żeby inni mogli działać. Bez odbiorców naszych usług jesteśmy zbędni, wobec czego można postawić tezę, że jesteśmy drugą stroną tego samego medalu. W każdym rodzaju działalności logistyka jest narzędziem zapewniającym możliwość wypełnienia podstawowej roli danej organizacji.

Czy miejsce, w którym teraz jesteś – jest tym, gdzie spełniasz się zawodowo? Po latach możesz stwierdzić, że właśnie w nim chciałeś się znaleźć?

Od zawsze byłem związany z techniką (mój ojciec był inżynierem i konstruktorem) i logistyką, której poświęciłem większość mojego życia zawodowego, najpierw pracując na rynku komercyjnym, a później w Policji. Pamiętam, że gdy pierwszy raz przyszedłem na rozmowę o pracę, to Naczelnik Wydziału Transportu, po przeczytaniu moich dokumentów, nie słuchał co mam do powiedzenia, gdyż miał natychmiastową potrzebę zatrudnienia osoby z moimi kwalifikacjami. Od tego dnia minęło już 17 lat. Myślę, że tu się odnajduję i czuję się potrzebny. To jest moje miejsce, mój świat i moja praca.

Dziękuję za rozmowę.



REKRUTACJA

DO PRACY W SŁUŻBIE CYWILNEJ

★ MARIUSZ MROZEK

ZASADY PRZEPROWADZANIA NABORU DO KORPUSU SŁUŻBY CYWILNEJ

Zasady przeprowadzania naboru do korpusu służby cywilnej reguluje Ustawa z dnia 21 listopada 2008 roku. Zgodnie z art. 4 w służbie cywilnej może być zatrudniona osoba, która:

- jest obywatelem polskim, z zastrzeżeniem art. 5 ww. ustawy,
- korzysta z pełni praw publicznych,
- nie była skazana prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe,
- posiada kwalifikacje wymagane na dane stanowisko pracy,
- cieszy się nieposzlakowaną opinią.

Komendant Stołeczny Policji organizuje nabór kandydatów do korpusu służby cywilnej w Komendzie Stołecznej Policji (KSP).

Ogłoszenia o wolnych stanowiskach pracy upowszechniane są w:

- Sekcji ds. Doboru Wydziału Kadr KSP na tablicy ogłoszeń (Warszawa, Al. Solidarności 126)
- siedzibie Komendy Stołecznej Policji (ul. Nowolipie 2, Warszawa)
- Biuletynie Informacji Publicznej Komendy Stołecznej Policji www.policja.waw.pl
- Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów www.kprm.gov.pl

Dokumenty należy składać w:

Sekcja ds. Doboru Wydziału Kadr
Komendy Stołecznej Policji
01-195 Warszawa
Al. Solidarności 126

Termin do składania dokumentów, określony w ogłoszeniu o naborze, nie może być krótszy niż 10 dni, a dla ogłoszenia o naborze w celu zastępstwa nieobecnego członka korpusu służby cywilnej – 5 dni od dnia opublikowania tego ogłoszenia w Biuletynie KPRM.

Imiona i nazwiska kandydatów, którzy spełniają wymagania formalne oraz wynik naboru stanowią informację publiczną w zakresie objętym wymaganiami określonymi w ogłoszeniu o naborze.

Postępowanie kwalifikacyjne przeprowadzane jest komisyjnie, z zastosowaniem metod i technik selekcji. Postępowanie kwalifi-

kacyjne ma na celu wyłonienie do zatrudnienia najlepszego kandydata.

Zgodnie z Ustawą o służbie cywilnej sporządza się protokół z przeprowadzonego naboru. Protokół zawiera:

- określenie stanowiska pracy, na które był prowadzony nabór, liczbę kandydatów oraz imiona, nazwiska i adresy nie więcej niż 5 najlepszych kandydatów uszeregowanych według poziomu spełniania przez nich wymagań określonych w ogłoszeniu o naborze,
- liczbę nadesłanych ofert, w tym liczbę ofert niespełniających wymogów formalnych,
- informację o zastosowanych metodach i technikach naboru,
- uzasadnienie dokonanego wyboru,
- skład komisji przeprowadzającej nabór.

Informacja o wyniku naboru stanowi informację publiczną i jest upowszechniana niezwłocznie po przeprowadzonym naborze, w siedzibie urzędu, w Biuletynie urzędu oraz Biuletynie KPRM.

Wymagania formalne spełniają te oferty, które zostaną nadesłane w terminie określonym w ogłoszeniu (decyduje data stempla pocztowego), zawierają komplet własnoręcznie podpisanych oświadczeń, jak również dokumenty potwierdzające wymagany poziom wykształcenia lub doświadczenia zawodowego.

Więcej informacji można uzyskać pod numerem telefonu: (47) 723-24-52.



Wykorzystano informacje ze stron ksp.policja.gov.pl oraz policja.pl

JAK ZOSTAĆ PRACOWNIKIEM POLICJI?

KROK 1

Sprawdź na stronie internetowej jednostki organizacyjnej Policji (np. komendy wojewódzkiej/Stołecznej Policji lub Komendy Głównej Policji) informacje o wolnych stanowiskach (w Biuletynie Informacji Publicznej urzędu; ogłoszenia o wszystkich wolnych stanowiskach w służbie cywilnej publikowane są w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, www.kprm.gov.pl).

Jeśli znajdziesz interesującą ofertę i spełniasz następujące wymagania: posiadasz obywatelstwo polskie, korzystasz z pełni praw publicznych, nie byłeś skazany prawomocnym wyrokiem za umyślne przestępstwo lub umyślne przestępstwo skarbowe, posiadasz kwalifikacje wymagane na dane stanowisko, cieszysz się nieposzlakowaną opinią, to napisz list motywacyjny, w którym koniecznie musisz wskazać konkretne stanowisko i numer ogłoszenia. Dołącz wszystkie wymagane oświadczenia, potwierdzające spełnienie powyższych wymagań wymienionych w pierwszych trzech punktach.

KROK 2

KROK 3

Następnie zrób kserokopię dowodu osobistego (jeśli nie złożyłeś oświadczenia o posiadaniu polskiego obywatelstwa), a także wyraż pisemną zgodę na przetwarzanie danych osobowych do celów rekrutacji.

Komplet dokumentów, których wykaz znajdziesz w treści ogłoszenia prześlij lub dostarcz osobiście pod wskazany adres do danej jednostki organizacyjnej Policji w określonym terminie, który jest podany w każdym ogłoszeniu (pamiętaj o własnoręcznym podpisie w wymaganych miejscach).

Do składania aplikacji zachęcamy osoby z niepełnosprawnościami. Po weryfikacji ofert pod względem formalnym, jeśli spełniasz warunki zawarte w ogłoszeniu, możesz zostać zaproszony do dalszego etapu naboru. Pamiętaj, że imiona i nazwiska kandydatów, którzy spełniają wymagania formalne oraz wynik naboru stanowią informację publiczną w zakresie objętym wymaganiami określonymi w ogłoszeniu o naborze.

KROK 4

KROK 5

Po przeprowadzonym naborze niezwłocznie upowszechnia się informację o wyniku naboru przez umieszczenie jej w miejscu powszechnie dostępnym w jednostce organizacyjnej Policji, w Biuletynie Informacji Publicznej jednostki organizacyjnej Policji oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Kancelarii Prezesa Rady Ministrów.

STANOWISKO POZA SŁUŻBĄ CYWILNĄ

W Policji, oprócz stanowisk należących do korpusu służby cywilnej, występują stanowiska pomocnicze, robotnicze i obsługi. Pomimo, iż przepisy nie nakładają obowiązku publikacji ogłoszeń o naborze na takie stanowiska, do dobrych praktyk należy ich publikacja na stronie internetowej danej jednostki organizacyjnej Policji, a także zgłaszanie ofert pracy do powiatowych urzędów pracy. Informacje na temat możliwości zatrudnienia na stanowiskach pomocniczych, robotniczych i obsługi uzyskasz także dzwoniąc lub kontaktując się bezpośrednio z pracownikami komórek organizacyjnych właściwych ds. obsługi kadrowej, które znajdują się w każdej jednostce organizacyjnej Policji.



PO DWÓCH STRONACH MIKROFONU

★ DANIEL NIEZDROPA

O zaangażowaniu i olbrzymiej wadze pracy pracowników cywilnych Policji, zarówno tych w korpusie służby cywilnej, jak i poza nim, świadczy jedno. Przede wszystkim to, że bez ich wsparcia i zaangażowania wiele dziedzin policyjnej służby mogłoby nie funkcjonować tak efektywnie, jak działa z ich udziałem. Bez dwóch zdań ta wyjątkowa synergia pracy cywilnej i służby policyjnej jest potrzebna i nikt tego nie podważy. W korpusie służby cywilnej mamy wielu fachowców, którzy swoje doświadczenie przenieśli z gruntu całkowicie pozapolicyjnego, wzbogacając tym formację i sprawiając, że działania Policji są profesjonalne. Jedną z takich osób jest EDYTA ADAMUS, która od 14 lat pracuje na tzw. pierwszej linii w Sekcji Prasowej Wydziału Komunikacji Społecznej, tworząc komunikaty, odpowiadając na pytania dziennikarzy, niekiedy trudne i zawiłe, a także wspierając policyjnych PR-owców, dzieląc się z nimi zdobytym przez lata doświadczeniem, znajomością mediów, bo mało kto wie, że Edyta swoje pierwsze kroki stawiała jako dziennikarz radiowy.

Wydział Komunikacji Społecznej (WKS) to komórka organizacyjna Komendy Stołecznej Policji zajmująca się przede wszystkim współpracą z mediami oraz rozwijaniem komunikacji zewnętrznej oraz wewnętrznej w całym garnizonie. Praca tu wykonywana ma charakter zespołowy, a policjanci i pracownicy tego wydziału pracują na jak najlepszy odbiór Policji pod kierownictwem rzecznika i naczelnika w jednej osobie.

W wydziale jest jedna osoba, która przez ostatnie 14 lat (tyle pracuje w KSP) mogła doświadczyć wielu dotychczasowych przeobrażeń i być świadkiem zmian, jakie zachodziły w kwestii współpracy z dziennikarzami. To osoba o ogromnym doświadczeniu, która poprzez swój udział w pracy nad kształtowaniem wizerunku policjanta, jeszcze bardziej profesjonalizowała nabyte wcześniej umiejętności. Doświadczona dziennikarka z wykształceniem polonistycznym, zasilając szeregi policyjnych PR-owców, wzbogaciła ciągle rozwijającą się część policyjnej profesji. Niekiedy niełatwej, bo polegającej na pracy u podstaw nad jak najlepszym odbiorem Policji w społeczeństwie. Każdy z nas, policjantów i pracowników WKS-u, Sekcji Prasowej czy Zespołu Redakcyjnego Stołecznego Magazynu Policyjnego, oficerów prasowych z rejonów i powiatów, bez wyjątku może o Edycie Adamus powiedzieć jedno – to fachowiec pierwszej klasy. Uśmiechnięta, uczynna, koleżeńska i przede wszystkim znająca się na tym, co robi. Dlatego w związku z tym, że 11 listopada pracownicy służby cywilnej obchodzą swoje święto, postanowiliśmy przybliżyć jej pracę, jaką wykonywała i wciąż realizuje na rzecz promocji formacji.

Na początek proszę powiedz trochę o sobie, o swoim wykształceniu i doświadczeniu, jakie zdobywałaś w obszarze dziennikarstwa i public relations?

Ukończyłam filologię polską na Uniwersytecie Opolskim, tam też kontynuowałam studia podyplomowe o kierunku: kształcenie umiejętności psychologicznych w zakresie wpływu społecznego. Po ukończeniu studiów, rozpoczęłam pracę w lokalnej rozgłośni radiowej w moim rodzinnym mieście, Wieluniu. Dodatkowo, już będąc i pracując w Komendzie Stołecznej Policji, podjęłam decyzję o rozpoczęciu studiów logopedycznych na Uniwersytecie Warszawskim, które ukończyłam w 2012 roku. W związku z realizacją zadań najpierw w Zespole Prasowym, a później Sekcji Prasowej, ukończyłam kurs specjalizujący w zakresie współpracy z mediami w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie.

Praca w wielunińskim radiu? To był ciekawy epizod, czym się tam zajmowałaś, czy prowadziłaś audycje?

Nie można powiedzieć, że to był epizod. Spędziłam w radiu 8 lat. To właśnie tutaj zdobywałam swoje pierwsze i najważniejsze w moim zawodowym dorobku szlify dziennikarskie. Na początku nie było to dla mnie łatwe wyzwanie, ale stopniowo oswajałam się zarówno z przeprowadzaniem rozmów w formie wywiadów, jak i tworzeniem komunikatów informacyjnych, które były emitowane na antenie. Były one nagrywane na żywo, a także przygotowywane wcześniej, a później publikowane w formie audycji. Te informacje odczytywałam również na antenie, jako lektor w lokalnych serwisach informacyjnych. Pracując w radiu, uczyłam się zdobywać informacje, zachęcać osoby do udziału w naszych programach, rozmowach, wywiadach. Zostałam nawet zastępcą redaktora naczelnego. Do moich zadań należała współpraca z samorządem, lokalną kulturą, oświatą i sportem. Uczestniczyłam i relacjonowałam ważne wydarzenia z lokalnego podwórka, opisywałam sesje rady miasta i powiatu. Prowadziłam audycje różnego rodzaju, między innymi dotyczące tematów lokalnych.

Nie zajmowałam się tylko muzyką. W mojej kompetencji leżało też przeprowadzanie rozmów na antenie w studio z burmistrzem czy starostą, radnymi, ale zapraszałam także do swoich audycji policjantów z miejscowej komendy powiatowej, co nie powiem - bardzo pomogło mi później w pracy w Zespole Prasowym KSP. Zdołyłam dzięki temu szerszy pogląd na temat Policji, jej zadań i kompetencji.

Kiedy zaczynałaś pracę w Komendzie Stołecznej Policji do lamusa odeszły już maszyny do pisania, ale dziennikarze nadal jeszcze korzystali z faksu, przesyłając swoje pytania. Byłaś świadkiem technologicznych przeobrażeń, ale też zmiany mentalności, otwarcia się na media, wychodzenia z inicjatywami? Jak oceniasz to z perspektywy czasu?

Pracę w KSP rozpoczęłam w 2008 roku, przenosząc się z rodziną do Warszawy. Szukałam zajęcia, w którym mogę wykorzystać zdobyte wcześniej wykształcenie i doświadczenie zarazem, w tym również w kontaktach z Policją. Dlatego poszukiwałam pracy w instytucji państwowej. Śledząc ogłoszenia na stronie Urzędu Służby Cywilnej, znalazłam ofertę pracy w Zespole Prasowym Komendy Stołecznej Policji. Złożyłam aplikację i zostałam zaproszona na rozmowę kwalifikacyjną z ówczesnym rzecznikiem KSP Marcinem Szyndlerem, obecnie Zastępcą Komendanta CSP w Legionowie. I tak zaczęłam swoją pracę. W erze nowej technologii, w komendzie nie było już maszyn do pisania, były za to komputery, internet i wspaniali ludzie, których tu spotkałam, między innymi obecnego redaktora naczelnego Stołecznego Magazynu Policyjnego Mariusza Mrozka, który pokazał mi jak funkcjonuje komenda i poszczególne wydziały. To był taki mój serdeczny opiekun, który pokierował mnie gdzie potrzeba, doradził, pomógł. Dusza człowiek. Dla mnie to było całkiem nowe otoczenie i doświadczenie. Tu znalazłam się po tej drugiej stronie, występując w roli tej, której zadają pytania, a nie tej, wcześniejszej dziennikarki, która docieka i pyta. Trafiłam do KSP w momencie, kiedy Polska Policja coraz bardziej otwierała się na współpracę z mediami. Już wtedy kładziono duży nacisk na komunikację zewnętrzną w kwestii budowania dobrego wizerunku policjanta i formacji. Od tamtej pory minęło wiele czasu, jednak ten trend funkcjonuje cały czas. Przez te lata zmieniali się rzecznicy, którzy mieli czasami różne spojrzenia, ale łączyło ich zawsze jedno – w swojej pracy kierowali się dobrem formacji, tak jak obecny rzecznik nadkom. Sylwester Marczak, który promocję Policji i sprawy wizerunkowe uważa za najważniejsze. Podczas mojej pracy w KSP zmieniali się też ludzie, z którymi współpracowałam, komendanci, naczelnicy, policjanci, pracownicy. Jednak zawsze kierowałam się zasadą, aby ze wszystkimi starać się mieć jak najlepszy kontakt. Już w radiu nauczyłam się pracy zespołowej.

Odkąd pamiętam, zawsze służyłaś wsparciem, byłaś też niejednokrotnie cenzorem policyjnych komunikatów prasowych, ich poprawności językowej, stylistyki oraz reguł pisowni? Było Ci łatwiej, bo nie miałaś resortowych przyzwyczajęń, w postaci pisania notatek oraz innych pism urzędowych? Czy lubiłaś tę część swojej profesji, czasami sprawdzać innych, pokazywać im właściwy kierunek językowej poprawności?

Kiedy przyszłam pierwszy raz do Zespołu Prasowego, to z jednej strony byłam zdziwiona, bo nie przetestowano mnie (śmiech) w kwestii poprawności pisania informacji oraz komunikatów prasowych. Było to dla mnie początkowo zagadkowe, bowiem taki test przechodzili zarówno inni kandydaci bądź początkujący oficerowi prasowi, a ja nie. Dopiero później dowiedziałam się, dlaczego w moim przypadku zrezygnowano z tego etapu. Okazało



Foto: Daniel Niedźwiedź, WKS KSP

się, że przeważała za tym moja wcześniejsza praca w radiu. Uznano, co mi później powiedziano, że jak można sprawdzać osobę, która takie komunikaty na co dzień tworzyła i pisała. W ramach pracy w WKS-ie prowadziłam szkolenia z poprawności i reguł pisowni dla oficerów prasowych, ale czy lubiłam poprawiać innych? Nie podchodziłam do tego emocjonalnie, traktowałam to jako część swojej pracy, uznając że każdy, jeśli tylko chce, może się poprawności językowej nauczyć. Szkolenia traktowałam nie jako wytknięcie komuś błędów, ale jako wskazanie tej właściwej drogi, którą ma podążać i nie powielać tych wcześniejszych. Nawet nie będąc polonistą czy filologiem, umiejętność pisania można w sobie wykształcić. Wystarczy po prostu chcieć.

W 2008 roku, kiedy przyszedł do pracy w KSP, portale informacyjne dopiero raczkowały, email-e stawały się już standardem, ale też nie zawsze, bo starej daty dziennikarze, zwykle z uporem maniaka woleli kontakt telefoniczny albo fax. Jak oceniasz ten postęp, ma on swoje plusy i minusy? Dzisiaj każdy chce informacji tu i teraz.

Faktycznie tak było, ale świat idzie do przodu, a my z nim, przecież sami też oczekujemy i łakniemy informacji i to jest rzecz, która przyszła naturalnie. Wiadomo, że łatwiej mówimy o sukcesach, sprawach miłych i przyjemnych, ale z tematami trudnymi też musimy się zmierzyć. Umiejętne wykorzystanie dzisiejszych portali informacyjnych to tylko zwiększenie zasięgów i dotarcie z informacją do jak największej liczby odbiorców. Ma to plusy i minusy, ale zawsze trzeba znaleźć na to złoty środek. Damy więcej informacji, będzie więcej pytań. Niejednokrotnie tłumaczymy dziennikarzom, że potrzebujemy czasu, aby odpowiedzieć na niektóre pytania. Argumentujemy to potrzebą dokładnego sprawdzenia i weryfikacji. Nie możemy pozwolić sobie na to, aby przekazać informacje zniekształcone. To faktycznie jest praca na pierwszej linii komunikacji zewnętrznej. Niełatwa, jakby się mogło co niektórym wydawać, ale jak każdą pracę - tę również można polubić i wykonywać jak najlepiej.

Oprócz takich typowych kontaktów z dziennikarzami, udzielaniem odpowiedzi na pytania, konstruowaniem komunikatów, czym jeszcze się zajmowałaś?

W WKS-ie mamy bardzo aktywną ekipę filmową, ludzi z głowami pełnymi pomysłów, tworzących spoty, filmy z realizacji oraz uroczystości. Dlatego moje radiowe doświadczenie z odczytywaniem narracji i lektorowaniem, okazywało się bardzo pomocne. Nie tylko mój głos był elementem policyjnych filmografii. Z racji tego, że przy tworzeniu produkcji filmowych staramy się sobie pomagać, byłam nie tylko statystką, ale też aktorką, grałam często mamę, a towarzyszyły mi dzieci naszych policjantek i policjantów. To były bardzo ciekawe doświadczenia. Może to nie było aktorstwo w pełni tego słowa znaczeniu, ale wymagało ode mnie przygotowania się do roli, którą miałam zagrać.

Czy zdarzyło Ci się zostać filmowcem lub fotografem? Czasami było przecież tyle wydarzeń, a ludzi wszędzie potrzeba?

Pewnie, że tak. Zostałam operatorem kamery podczas promocji generalskiej ówczesnego Komendanta Stołecznego Policji nadinsp. Michała Domaradzkiego. Wysłano mnie pod Belweder, abym nagrała film, bo zostałam jedyną, która mogła pomóc. Cóż, z filmowaniem może nie byłam aż tak zaprzyjaźniona, może z lekką obawą, ale pojechałam na miejsce. I muszę powiedzieć, że zebrałam później pochwałę, bo uroczystość nagrałam i to nawet nie do góry nogami (śmiej).

Cytujący Cię dziennikarze dodawali do imienia i nazwiska jakiś stopień służbowy, myśląc, że rozmawiają z policjantką?

Może stopień nie, ale często na portalach i w telewizji, można było przeczytać i usłyszeć, że informacje przekazała policjantka Edyta Adamus (śmiej).

Dziękuję za rozmowę.



CYWILEM ZAPLECZE JEJ STOI

★ MARIUSZ MROZEK

grafika: WOJTEK "CIHY" CICHON

„Cywile”, tym jednym słowem zwykło się definiować wszystkich pracowników Policji, w każdej z policyjnych jednostek. Każdej, bez wyjątku. W naszej formacji nie ma funkcjonariusza, który nie korzystałby z ich pracy i pomocy. „Cywile” zajmują różne stanowiska, począwszy od tych kierowniczych, przez specjalistyczne, po pomocnicze i obsługi. Każdego dnia wspierają policjantów i policjantki w ich codziennej służbie. W Komendzie Stołecznej Policji, komisariatach specjalistycznych i naszym Oddziale Prewencji Policji na etatach cywilnych zatrudnionych jest ponad 1000 osób, z tego ponad 60 procent to tzw. pracownicy bezmnożnikowi, niecałe 40 procent wchodzi w skład Korpusu Służby Cywilnej. Większość z nich to kobiety, jest ich 592. Mężczyzn 422. Te dane nie uwzględniają pracowników zatrudnionych w jednostkach rejonowych i powiatowych naszego garnizonu. W skali całego kraju takich ludzi jest około 25 tysięcy.

Nie zawsze jest to widoczne. Nie każdy zdaje sobie sprawę z bardzo szerokiego zakresu prac, jaki w Policji wykonują pracownicy cywilni. Najczęściej mówiąc o Policji, w domyśle odnosimy się do ludzi w mundurach. Policja: policjanci – policjantki – radiowóz i policyjna odznaka. Z tym Polska Policja kojarzy się opinii publicznej. Cywile, to taka trochę marginalizowana część tej formacji. Jednak, aby jakiś mechanizm działał prawidłowo, każdy z jego elementów musi być sprawny. Inaczej pojawia się ustępka, płynność działania zanika, a w ostateczności cała maszyna staje.

Jesteśmy instytucją, która wielu młodym ludziom może zaproponować ciekawy początek kariery w administracji publicznej. Odnajdą się tutaj osoby zainteresowane takimi płaszczyznami dalszego rozwoju jak zarządzanie zasobami ludzkimi, zamówienia publiczne, finanse, współpraca międzynarodowa, teleinformatyka, kształtowanie wizerunku instytucji, czy logistyka.

To nie wszystko. Na proponowane przez Policję stanowiska mogą aplikować nie tylko osoby młode, które dopiero zaczynają stawiać pierwsze kroki na zawodowej drodze. Zatrudnienie znajduj tu również osoby starsze, często z uwagi na swój wiek odrzucone w procesie rekrutacji w sektorze prywatnym. Nasza instytucja jest również otwarta na starania osób z niepełnosprawnościami, które bardzo często wykazują się ogromnym, ponadprzeciętnym zaangażowaniem i profesjonalizmem w realizacji powierzonych im obowiązków. Oferta jest skierowana do kobiet i mężczyzn. Każdy ma równe szanse. W czym więc tkwi haczyk?

W pewnym momencie część z tych osób zostaje postawionych przed koniecznością dokonania wyboru: czy mają nadal robić to co lubią, w czym się odnajdują i czemu często poświęcili najlepsze lata swojej zawodowej aktywności, czy chcąc nie chcąc muszą zdecydować się na zmianę pracy, w celu zapewnienia lepszych warunków życia swojej rodzinie, a sobie godniejszej, a co za tym idzie bezpieczniejszej starości. Wymierną korzyść odnosi wówczas sektor prywatny, ale również inne instytucje państwowe, bo to tam przechodzą tacy ludzie, zabierając ze sobą swoje doświadczenie i wiedzę. Policja, która w wielu przypadkach była pierwszym pracodawcą i inwestowała w ich zawodowy rozwój, musi na nowo starać się zapłacić powstały wakat. Nie jest tajemnicą, że w odróżnieniu od uposażeń funkcjonariuszy, warunki finansowe, jakie jesteśmy w stanie zaproponować i zapewnić pracownikom cywilnym są dosyć skromne i często mało konkurencyjne w stosunku do tego, co oferuje rynek pracy. W takiej sytuacji jesteśmy w pewien sposób inkubatorem kadr dla innych podmiotów. Odpowiedź, czy nas na to stać, wydaje się dosyć oczywista.

Wszyscy zdają sobie sprawę, że z uwagi na specyfikę zawodu policjanta uposażenie funkcjonariuszy zawsze będzie wyższe niż zarobki pracowników cywilnych tej formacji. Wiedzą o tym także głównie zainteresowani. Wykonującym rzetelnie swoje obowiązki pracownikom cywilnym należy

się jednak godne wynagrodzenie. Tylko wówczas oferta Policji będzie przyciągała osoby o wysokich kwalifikacjach i pozwalała na zatrzymanie wykwalifikowanych, wykształconych i doświadczonych specjalistów z różnych dziedzin. Poprawy warunków finansowych oczekują zarówno członkowie korpusu służby cywilnej, jak i pracownicy zatrudnieni na podstawie ustawy o pracownikach urzędów państwowych (czyli tzw. pracownicy bezmnożnikowi).

Pamiętam, jak w połowie 2015 roku przeczytałem felieton ówczesnej Szefowej Służby Cywilnej, którego fragment pozwolę sobie przytoczyć:

„Dotychczasowe funkcjonowanie systemu ocen w służbie cywilnej nie spełnia moich oczekiwań. Zdecydowana większość pracowników urzędów jest oceniana na poziomie „powyżej oczekiwań” lub „znacznie powyżej oczekiwań.” Co prawda, miło jest sobie wyobrazić, że chodząc po urzędowych korytarzach mijam prawie wyłącznie osoby wyjątkowo utalentowane i szczególnie zaangażowane w pracę. Statystyka zmusza jednak do powrotu na ziemię. Zaskakuje stosunkowo niewielka liczba ocen pozytywnych – „na poziomie oczekiwań”. Być może chodzi o to, że w pięciostopniowej skali ocen to „trójka”. Kto by chciał, jako dorosły człowiek, przynieść do domu „trójkę”? Po zmianach „na poziomie oczekiwań” stanie się „piątką”, co powinno ułatwić uczestnikom procesu oceny oderwanie się od starej, szkolnej perspektywy. Najwyższe oceny powinny być zarezerwowane jedynie dla szczególnie wyróżniających się pracowników. Równe i zawsze wysokie ocenianie wszystkich krzywdzi najlepszych. Szkoda czasu na pisanie fałszywych, bo rozdawanych każdemu, laurów.”

Tak się składa, że w tamtym okresie pełniąc funkcję rzecznika prasowego Komendanta Stołecznego Policji, kierowałem zespołem ludzi, w którego skład wchodził również pracownicy cywilni. Po zapoznaniu się z treścią przytoczonego powyżej felietonu, naszło mnie kilka refleksji. W swoim wystąpieniu Szefowa SC odniosła się do statystyki zmuszającej ją do powrotu na ziemię. Jak raczył wieki temu rzec Benjamin Disraeli: *Są trzy rodzaje kłamstw: kłamstwa, okropne kłamstwa i statystyki.* Czy to statystyka powinna więc stanowić o ocenie pracownika? Sam w większości przypadków oceniałem swoich podwładnych właśnie jako "powyżej oczekiwań" widząc ich rzeczywiste zaangażowanie w pracy, wykraczające znacznie poza jej zwykłe ramy. Czy dla statystyki powinienem czyjaś ocenę "lekką" zaniżyć? Nie. Bez względu na to ile tych wysokich ocen miałyby zostać wystawionych.

Szefowa Służby Cywilnej pisała również, że ocena pracownicza powinna *"motywować i wskazywać ścieżkę rozwoju"*. W dobie zamrożonych wówczas płac sfery budżetowej ta ocena była jedną z niewielu form podziękowania na jaką mogłem sobie względem podwładnych pozwolić. Wystawiona uczciwie nikogo nie krzywdziła, nie stanowiła również "fałszywej laurki".

Zarobki pracowników cywilnych nie są problem ostatnich dni lub miesięcy. To problem, który nawarstwia się od wielu lat, a w zasadzie obecnie już dekad. Rzecz w tym, że dotychczas nie został on rozwiązany w sposób satysfakcjonujący dla tych tysięcy ludzi, tworzących zaplecze logistyczne Polskiej Policji. To sprawa istotna dla nich i ich rodzin, a jej rozwiązania nie powinno się odkładać.

11 listopada obchodzony jest Dzień Służby Cywilnej, w Policji od 2009 roku funkcjonujący pod nazwą Dnia Pracowników Cywilnych. Święto zostało powiązane z datą odzyskania przez Polskę niepodległości w 1918 roku i jakoś tak się stało, że uwaga opinii publicznej skupia się tego dnia jak w soczewce na obchodach Narodowego Dnia Niepodległości, a Dzień Pracowników Cywilnych skromnie, jak i sami "cywile", stoi w tylnym szeregu. Można by rzec, że tak nakazuje swoista "świąteczna precedencja", ale dostrzec w tym idzie ten codzienny cywilów los.

NASZ SZPIK, CZYJES ŻYCIE

St. post. Patryk Rakoczy pełni służbę w KRP Warszawa VII. Do Policji wstąpił w listopadzie 2020 roku. Wcześniej studiował w Toruniu i to tam, w 2017 roku, na uczelni podczas eventu zarejestrował się w Fundacji DKMS. Kiedy w czerwcu tego roku odebrał telefon z zapytaniem, czy nadal jest gotowy oddać szpik, w pierwszej chwili był zaskoczony, zdążył zapomnieć już o tamtej toruńskiej historii. Jednak nie odmówił, przeszedł wszystkie weryfikacje i badania, po których okazało się, że zgodność pomiędzy dawcą a biorcą wynosi 10/10 i jest podobno bardzo rzadko spotykana. W ten sposób Patryk stał się idealnym dawcą szpiku. Jego genetyczna bliźniaczka to kilkudziesięcioletnia Szwedka. To ona otrzymała od Patryka ten bezcenny dar, szansę na drugie życie.

Foto: praga-poludnie.policja.gov.pl



INTERPOL WKROCZYŁ DO ŚWIATA METAVERSE

Podczas sesji 90. Zgromadzenia Ogólnego INTERPOLu w New Delhi, światowa organizacja policyjna zaprezentowała pierwszą w historii metawersję zaprojektowaną specjalnie dla organów ścigania. W pełni funkcjonalne Metaverse INTERPOLu pozwala zarejestrowanym użytkownikom zwiedzać wirtualną symulację siedziby Sekretariatu Generalnego INTERPOLu w Lyonie we Francji, wchodzić w interakcje z innymi funkcjonariuszami za pośrednictwem ich awatarów, a nawet brać udział w kursach szkoleniowych z zakresu kryminalistyki. Metaverse jest udostępniane za pośrednictwem bezpiecznej chmury INTERPOLu, co zapewnia jego neutralność. INTERPOL ogłosił również utworzenie Grupy Ekspertów ds. Metaverse.

Źródło i grafika: interpol.int



TWOJE ŚWIATŁA – NASZE BEZPIECZEŃSTWO

Trwa siódma edycja kampanii na rzecz poprawy bezpieczeństwa uczestników ruchu drogowego, która ma na celu uświadomienie kierującym, że stan oświetlenia pojazdów ma duży wpływ na bezpieczeństwo. W czasie kampanii policjanci kontrolują pojazdy pod kątem ich prawidłowego oświetlenia, przeprowadzają także działania informacyjno – edukacyjne w zakresie bezpieczeństwa pieszych i ich świadomego korzystania z elementów odblaskowych. Kierowcy mają możliwość darmowego sprawdzenia świateł w swoim pojeździe w ramach "dni otwartych", najbliższe terminy to 19 listopada oraz 3 grudnia. Wykaz stacji diagnostycznych, w których można badanie wykonać, znajdziecie na stronie internetowej stołecznego Wydziału Ruchu Drogowego.

Źródło: ksp.policja.gov.pl/wrd/

Foto: [Marcus Bellamy on unsplash.com](https://unsplash.com)



APEL O POMOC DLA MAŁEGO OLUSIA

Synek naszego kolegi z Wydziału Kontroli KSP i byłej policjantki CBŚP choruje na nieuleczalną i potencjalnie śmiertelną chorobę genetyczną – Centralny Zespół Hipowentylacji (CCHS) nazywany potocznie „klątwą Odyny”. Kiedy zasypia, przestaje oddychać i musi być podłączany do respiratora. Poza tym zanik oddechu może wystąpić w każdej chwili, podczas zabawy czy oglądania bajek. Brak natychmiastowej interwencji i podłączenia Aleksandra do respiratora, oznaczałoby dla niego niedotlenienie, a w konsekwencji zatrzymanie krążenia i śmierć. Aby mu pomóc, potrzebna jest operacja wszczepienia nerwu przepony i rehabilitacja. Niestety bardzo kosztowne. Jeśli możesz, to po prostu pomóż.

Link do zbiórki: <https://www.siepomaga.pl/olek-galazka>

Źródło: ksp.policja.gov.pl



A photograph of a person with extensive tattoos on their arms, wearing an orange jumpsuit, leaning against vertical metal bars in a prison cell. The background is slightly blurred, showing a hallway with a light fixture.

ZA MURAMI AMERYKAŃSKIEGO WIĘZIENIA

★ DANIEL NIEZDROPA

Szeryf i policjant w Ameryce to dwa identyczne zdawałoby się zawody, w których każdy funkcjonariusz jest strażnikiem prawa. Są jednak pewne różnice, w posiadanych przez policjantów i szeryfów kompetencjach. Oglądając amerykańskie filmy, stykamy się z jednymi i drugimi. Widzimy patrolujących dzielnice miasta policjantów i Szeryfów działających na prowincji. Szeryfów odróżnia od policjantów jedna ważna kwestia. Nadzór nad aresztami i więzieniami, powiatowymi czy stanowymi, należy właśnie do nich. Do tego konwojowanie więźniów, ekstradycje i obsługa procesów to różnice, które nie znającym amerykańskich realiów jest trudno dostrzec. O ponad 20-letniej służbie w charakterze Zastępcy Szeryfa w więzieniu powiatowym, porozmawiamy z KRZYSZTOFEM JANOWSKIM, starając się przybliżyć może nie wszystkie, ale najciekawsze arkaana tej odpowiedzialnej służby.

Szeryf inaczej „Strażnik Pokoju”, to historycznie jeden z pierwszych datowanych stróżów prawa, czuwający nad bezpieczeństwem mieszkańców. To nie tylko postać z amerykańskiego westernu, to protoplasta i źródło tworzenia policyjnych formacji. W oparciu o urząd Szeryfa, w Ameryce powstawały kolejne policyjne departamenty. Jednak to Szeryf był tym pierwszym policjantem, który bronił miasta i zarządzał aresztem. Nosząc na piersi odznakę w kształcie gwiazdy, był zobligowany do czuwania nad tym, aby w jego jurysdykcji było bezpiecznie. Patrolował, a oprócz tego doprowadzał więźnia przed oblicze sądu, a kiedy go nie było, to sam ferował wyroki. To były czasy dzikiego zachodu.

Czy dzisiaj jest inaczej? Jak wspomnieliśmy, w Stanach są departamenty Policji i departamenty Szeryfa, a nawet Biura Szeryfa. Zarówno jedni, jak i drudzy działają w ramach prawa i na straży prawa, jednak to status Szeryfa, jako obrońcy porządku określa stanowa konstytucja. To on właśnie jest wybierany przez społeczeństwo, natomiast funkcjonariusza Policji mianuje wskazany organ administracji na konkretnym terenie. To z przepisów lokalnych wynika tworzenie Policji, dlatego w Ameryce Szeryfa w hierarchii organów ścigania stawia się przed policjantem. W praktyce jednak, i jedni i drudzy wykonują niebezpieczną i odpowiedzialną profesję, obciążoną dużym ryzykiem. Patrolują, prowadzą śledztwa, zabezpieczają zgromadzenia, ale tylko Szeryfom podlegają więzienia i to oni sprawują tam rolę strażników. Mnogość grup przestępczych, ulicznych gangów, sprawia, że w amerykańskim więzieniu trzeba starać się nie dopuścić do fizycznej agresji i przeciwdziałać przestępczym konfrontacjom i popełnianiu przestępstw. Amerykańcy Szeryfowie kończą specjalne szkolenia i akademie, uczą się walki wręcz i technik obezwładniania, aby zapewnić nie tylko sobie, ale i swoim kolegom i koleżankom w służbie pomoc i bezpieczeństwo. Ich rola w zakresie nadzoru nad więźniami nie ogranicza się tylko do typowej służby ochronnej. W ramach swoich kompetencji wykonują też konwoje zatrzymanych, osadzonych i obsługują międzystanowe ekstradycje. Niektórzy z Szeryfów uważają, że w tej służbie nie sposób się nudzić. Trzeba być czujnym i mieć oczy dookoła głowy, bo każdy dzień jest inny, pomimo tego, że więzienny rytuał ma swoje godziny i zasady.

POLSKI SZERYF W WIĘZIENIU W DENVER

Podejmując tematykę służby więziennego Szeryfa, nie sposób było nie uruchomić dziennikarskich poszukiwań i odnaleźć rozmówcę, który z tym zawodem miałby najwięcej wspólnego. Dla chcącego nic trudnego i niczym rasowi śledczy wytropiliśmy w Ameryce Krzysztofa Janowskiego, który całkiem niedawno opuścił szeregi Szeryfów, przechodząc na zasłużoną emeryturę. O swoich zawodowych doświadczeniach miał okazję rozmawiać do tej pory z twórcą internetowym Mariuszem Malinowskim, podróżnikiem i vlogerem, a my okazaliśmy się pierwszym branżowym, policyjnym i w ogóle jakimkolwiek polskim żurnalem, który nawiązał z nim kontakt. Pomógł nam w tym wspomniany vloger, anonsując nam Krzysztofa Janowskiego, jako bardzo sympatycznego gościa, który na pewno byłby zachwycony przeprowadzeniem z nim wywiadu. Niczym po nitce do kłębka, dzięki wsparciu ludzi dobrej woli (wspomnianego Mariusza M.), nawiązaliśmy kontakt z Krzysztofem, wcześniej jednak zapoznawszy się z dotychczas przedstawionymi relacjami ze służby w więzieniu, o których również wspomnimy w tym wywiadzie. Krzysztof Janowski o swojej służbie mówił w sposób bardzo szczerzy, nie szczędząc nam przy tym ciekawostek i anegdot z czasów szeryfowania.

Dlaczego wyjechałeś do Stanów, ile miałeś wtedy lat?

W 1980 roku wyjechałem z OHP do NRD. Miałem wtedy 19 lat. Tam zobaczyłem Mur Berliński, ścianę oddzielającą dwa światy. Tam też spotkałem po raz pierwszy amerykańskiego żołnierza, i o dziwo po stronie wschodniej, jak kupował lalkę dla swojej córki. Może miał jakąś przepustkę, tego nie wiem, słyszałem jak mówił w sklepie po angielsku. Wtedy widziałem potężną ilość rosyjskich żołnierzy, transporty wojskowe odbywające się nocami, w sekrecie. Dało mi to dużo do myślenia, od razu kojarzyło mi się to z wojną, brakiem przyszłości, zagrożeniem. To chyba przeważało o podjęciu decyzji wyjazdu z kraju, emigracji. Rok później z kolegami wyjechałem do Austrii, gdzie spędziłem 13 miesięcy. Trafiłem do obozu dla uchodźców w Traiskirchen pod Wiedniem. Oczekiwałem tam na zakończenie procedury z nadzieją dalszego emigrowania do Australii, zdobycia pracy, nowych szans na normalne życie. Chcieliśmy kupić harleye i podróżować, być wolni! W rezultacie Australię zamieniłem na Amerykę. Do Stanów trafiłem dzięki pomocy mojej mamy. Ona skontaktowała się z moim stryjcem, Bronisławem Janowskim, bratem mojego dziadka, który walczył pod Monte Cassino. On mi pomógł wyemigrować do USA i wysłał mnie tam na studia.

Opowiedz o tym co robiłeś w Stanach, zanim zostałeś Szeryfem, studia, praca, rodzina, dzieci?

Studiowałem w Lake Charles Louisiana w McNeese State University, gdzie poznałem moją przyszłą żonę. Po studiach przeprowadziliśmy się do Colorado. Tam rozpocząłem karierę w budownictwie. Mam trójkę dzieci.

Od czego zaczęła się Twoja przygoda z zawodem Szeryfa? Czy kiedykolwiek planowałeś zostać policjantem, a może żołnierzem, a nie mówiąc już o byciu Szeryfem w Ameryce? Co miało na to wpływ, po ilu latach przeszedłeś na emeryturę?

Będąc jeszcze na studiach, zdałem wszystkie testy do United States Air Force (Siły Powietrzne Stanów Zjednoczonych), ale ponieważ pochodziłem z komunistycznego kraju, US Air Force nie mógł zagwarantować mi kariery we wszystkich możliwych dziedzinach. Bardzo chciałem być pilotem, jednak istniało ryzyko, że mógłbym nie zrealizować swojego marzenia. Dlatego wróciłem z powrotem na studia.

Służyłem ponad 20 lat i odszedłem ze służby w 2018 roku. A jak to wszystko się zaczęło? Otóż poznałem pewnego Szeryfa, któremu adaptowałem piwnicę na mieszkanie. Tak naprawdę to on mnie do tego namówił. Długo rozmawialiśmy na te tematy. Aplikację złożyłem całkowicie bez przekonania, że się dostanę. Kiedy przyszedłem na testy, to zobaczyłem samych młodych kandydatów. Byłem jednym z trzech najstarszych. Może tak staro się wtedy nie czułem, ale miałem świadomość, że może nie być lekko. Okazało się, że weryfikację przeszedłem jako jeden z najlepszych. Dostałem się do Akademii Szeryfa, którą ukończyłem i zacząłem pracować w Denver County Jail (Więzienie Powiatowe Hrabstwa Denver stanu Colorado – jedno z dwóch w tym mieście). Był to kompleks składający się z dwóch obiektów, przystosowanych dla około 2 tysięcy więźniów, którzy zostali aresztowani bądź skazani za różne przestępstwa. Można powiedzieć, że to więzienie pełniło rolę tzw. aresztu tymczasowego. Pomimo tego, że było to więzienie powiatowe, to wśród osadzonych znajdowali się zarówno drobni złodzieje, jak i gangsterzy, a także oskarżeni o zabójstwa.



Z reguły Ci najpoważniejsi trafiali do więzień stanowych, jednak w Denver też mieliśmy takich więźniów.

Czy przy aplikowaniu do funkcji Zastępcy Szeryfa wymagano od Ciebie ukończonej służby wojskowej?

Służba wojskowa była mile widziana, ale nie było to kryterium wiodące.

Jakie były warunki przyjęcia kandydata do Biura Szeryfa/Departamentu Szeryfa, wykształcenie, wiek?

Wiek minimum 21 lat, obywatel USA, studia były niewymagane, ale preferowane. Mogły być ewentualnie zastąpione służbą wojskową albo stażem pracy na stanowiskach kierowniczych. I oczywiście bez przeszłości kryminalnej, niekarany.

Czy szkolenie przechodziłeś w Akademii Policyjnej, w tej samej, w której szkoli się funkcjonariusze Policji, czy to był oddzielny ośrodek szkoleniowy dla kandydatów na Zastępców Szeryfa? Czy to była Police Academy (Akademia Policyjna), czy też Law Enforcement Academy (Akademia Egzekwowania Prawa)?

To była dokładnie Akademia Szeryfa Denver. Sheriff's Academy była trochę inna niż policyjna. Na przykład w Denver, Szeryf nie potrzebował znajomości kodeksu prawa drogowego, ale za to musiał być biegły w prawie dotyczącym więźniów i operacji więziennych.

Jak wyglądał Twój dzień służby, czy to był ściśle określony rytm dnia, każdego dnia te same czynności. Na co mieliście przede wszystkim zwracać uwagę?

Jak w każdej służbie, punktualność była na pierwszym miejscu. Dzień służby rozpoczynał się od odprawy, odczytywano rozkazy dzienne, omawiano wydarzenia z poprzedniej służby i każdemu z Szeryfów przydzielano miejsca, gdzie mieli się udać, np. wartownia, sterownia, a także innego rodzaju miejsca i pomieszczenia na terenie kompleksu więziennego. Podstawowym i najważniejszym zadaniem każdego z Szeryfów, którzy bezpośrednio nadzorowali więźniów, było niedopuszczenie do bójek i napaści i żeby przypadkiem nie doszło do jakiegoś morderstwa, a że w więzieniu byli więźniowie wywodzący się ze zwalczających się gangów, to mogło być różnie. Trzeba było być bardzo czujnym.

Czy oprócz typowej pracy oddziałowej, związanej z nadzorem i kontrolą więźniów, realizowałeś zadania na stanowisku specjalisty ds. bezpieczeństwa, pełniąc służbę w tzw. sterowni?

Jeśli chodzi o kontrolę osób, nadzór elektroniczny, to pełniłem takie służby w tzw. głównej sterowni (tł. ang. MAIN CONTROL). W naszym więzieniu był to główny punkt monitoringu z możliwością podglądu dziesiątek kamer i prowadzenia komunikacji radiowej. Tam też znajdowała się tzw. zbrojownia z bronią palną, siatkami obojętniającym, gazem oraz ubraniami ochronne. Nadzorowanie działania wszystkich drzwi, wejść i wyjść, procedury dzienne i ogólne operacje - to wszystko było częścią naszej służby i było bardzo szczegółowo opisane w procedurach. Moim zadaniem, kiedy pełniłem służbę w sterowni, było sprawdzenie i raportowanie stanów osobowych wszystkich więźniów. Do mnie trafiały informacje ze wszystkich bloków. Aby uprościć liczenie, stworzyłem specjalny arkusz elektroniczny, bo wcześniej używano kalkulatorów. Pomogło mi w tym moje przygotowanie techniczne i znajomość obsługi komputerów.



Rozumiem, że miejsca do pełnienia służby mogły być różne. Czy w związku z tym różniło się też wyposażenie do służby? Jeżeli tak, to co miałeś z reguły na swoim wyposażeniu, shotgun, taser?

Kiedy zaczynałem swoją służbę, to shotguns (tłum. ang. – strzelby) były standardowo używane na tzw. spaceriakach zewnętrznych. Każdy po ukończeniu szkolenia i certyfikacji mógł już nosić taser, lub OPN (Orcutt Police Nunchaku), takie specjalne policyjne nunczako. Wyposażenie było jednak zależne od miejsca



pełnienia służby czy też sytuacji. Kiedy dochodziło do zamieszek, zakładało się stroje ochronne i korzystało z patek oraz specjalnych

tarcz z tworzywa sztucznego (pleksy), które miały możliwość rażenia ładunkiem elektrycznym w celu obezwładnienia więźniów. W tarczy znajdował się specjalny guzik, który załączał paralizator.

Jaka była hierarchia i podległość służbowa?

Ja byłem Deputy Sheriff czyli Zastępca Szeryfa, jak wielu moich kolegów. Nad nami czuwał i kontrolę przeprowadzał sierżant, pozostałe stopnie to kapitan, major i CHIEF. W naszym wydziale było 700 pracowników, w tym głównie Szeryfów i sierżantów.

Jaka jest specyfika amerykańskiego więzienia, osadzeni, na pewno środowisko kryminogenne? Jeżeli jest bezpośrednio związane z przynależnością do gangów, wymaga bardzo dokładnego nadzoru, a czasami też zdobycia wyprzedzających informacji, aby zapobiec ewentualnym eskalacjom agresji?

Dobrze rozumiesz, programów i filmów na ten temat nakręcono tyle, że chyba każdy na świecie wie czy nawet domyśla się, jak wygląda amerykańskie więzienie. Zawsze powtarzam, że amerykańskie więzienia to przede wszystkim gangi. Najbardziej chyba znani z walk ulicznych to Blacks – czarnoskórzy i Crips – też czarnoskórzy, z reguły afroamerykanie. Różnią się jedynie symboliką tatuaży oraz kolorami bandan. Mając takich podopiecznych, a czasami dziesiątki czy też setki w nadzorze, tak jak już podkreśliłem, trzeba mieć oczy i uszy dookoła głowy. Najważniejszy jest tu dobry wywiad i zdobycie o nich jak najwięcej informacji. To też było ważne zadanie Szeryfów, nie dopuścić, aby oni się wspólnie grupowali, a tym bardziej, żeby nie walczyli ze sobą w więzieniu. Jak w każdym takim zawodzie, policjanta patrolującego ulice czy Szeryfa, przestępców bardzo dobrze znaliśmy. Może z racji tego, że co niektórzy do nas wracali. Byli to zawodowi przestępcy, którzy żyli z przestępstw. Byli też tacy, bywało że bezdomni, którzy wracali specjalnie na zimę, aby mieć ciepło i nie martwić się o jedzenie. W więzieniu w Denver najwięcej wyroków odsiadywali dilerzy narkotykowi. Można powiedzieć, że 1/3 więzienia stanowili czarnoskórzy, 1/3 południowcy czyli pochodzenia latynoskiego, 1/3 stanowili biali. Azjatów spotykało się rzadko i nie było Polaków, co napawało mnie dumą, że nasi rodacy jednak częściej pracują w Ameryce, niż trafiają na margines życia społecznego, wiodąc przestępcze życie.

Stres, pewna presja, oddziaływanie środowiska kryminalistów na psychikę, chcących wyczuć Cię czy dasz im się złamać. Powiedz, czy miałeś niekiedy dość tej roboty? A może miałeś jakąś odskocznię, pasję w życiu prywatnym, wędkowanie, jazdę na motocyklu, co pozwalało Ci się wyciszyć, odpocząć? A może po prostu miałeś na to swój własny zawodowy sposób?

Znałem wielu Szeryfów, którzy wyrzucali z siebie złość, bywało, że uderzali radiem, kluczami i szli do domu, nie mogąc już wytrzymać. Zwykle dotyczyło to młodych funkcjonariuszy, którzy nie mieli w sobie takiego doświadczenia i łatwo ulegali presji osadzonych. Najważniejszą zasadą było nie dać się im wyczuć, nie dać pretekstu do podsycenia atmosfery, zachować spokój i nie brać sobie wszystkiego do głowy. Praktycznie codziennie więźniowie prowokowali Szeryfów. Z więźniami można było sobie jednak poradzić. Wystarczyło napisać raport i przenieść uciążliwego delikwenta do innego budynku. Musiał mieć też świadomość, że obrażanie Szeryfa jest karalne. Nawet wzbudzenie w Szeryfie jakiegokolwiek poczucia strachu, a tym bardziej zagrożenie mu, było i jest traktowane jako napad II stopnia. Szeryf też do końca nie wie, co siedzi w głowie przestępcy. Niekiedy to ukartowana przez niego gra, kiedy obawia się o swoje życie ze strony współwięź-

niów, próbując znaleźć sposób na przeniesienie do innego bloku. Wtedy taki więzień jest gotów znieważyć strażnika specjalnie, aby tylko przeniesiono go w inne miejsce. W służbie trzeba zawsze było umieć zachować, jak to mówią „zimną krew”. A stres, którego nie miał, trzeba było tylko potrafić rozładować. Zawsze miałem dużo pasji, które były doskonałą odskocznią od służby. Polowałem z łukiem w Colorado, nurkowałem (ponad 20 lat), jeździłem na motocyklu, na którym przejechałem nawet przez całe Stany. Zawsze też marzyłem mieć własną łódź i nawet na niej zamieszkać. Udało mi się to częściowo zrealizować, bo już po zakończonej służbie wyrobiłem sobie patent sternika morskiego.

Czy znalazłeś się w trudnym położeniu, na przykład stałeś się celem ataku agresywnego więźnia, wymachującego nożem, butelką?

Na szczęście takich napaści nie miałem, chociaż miałem kilka sytuacji, kiedy próbowano mnie uderzyć. Każdy Szeryf ma jednak w radiu alarm, który załącza, kiedy pojawia się bezpośrednie zagrożenie. Natychmiast też uruchamiane jest wsparcie w postaci specjalnej grupy interwencyjnej. Za napad na Szeryfa podczas służby, można dostać dodatkowe 7 lat więzienia. W naszej robocie zawsze się wspieraliśmy. Do jednego agresywnego więźnia kierowano zwykle pięciu Szeryfów, trzeba było bowiem zabezpieczyć wszystkie części ciała, których mógł użyć do ataku, czyli głowę i cztery kończyny.

Szeryfowie przechodzą szkolenia z walki wręcz?

W akademii było dużo zajęć z walki wręcz i obezwładniania więźniów. Uczyliśmy się różnych technik walki, to były z reguły techniki obronne, transportowania oraz kontrolowania więźnia.

Jakie niebezpieczne przedmioty znajdowaliście i zabezpieczaliście?

Więźniowie robili noże z metalu, nawet kawałek plastiku, szczególnie wtedy, kiedy czuli się zagrożeni. Przedmioty te nie zawsze znajdowaliśmy w ich celach. Niekiedy schowki ulokowane były w miejscach ogólnodostępnych, w kanałach ściekowych, między szybami, naprawdę w różnych miejscach. Za wyrabianie niebezpiecznych przedmiotów można było mieć doliczone do wyroków nawet 7-8 lat.

Kontrabanda w więzieniu, tytoń, narkotyki, zdarzały się, nie wszystko można było przecież przemyć z zewnątrz?

Ilu więźniów, tyle sposób na produkcję różnych używek. Osadzeni robili alkohol z chleba i cukru, owoców, całość wkładali do foliowych worków na śmieci, które zawiązywali, a następnie czekali przez kilka tygodni, jak sfermentuje, robili sami papierosy, cracki kokainy palili w kościach z kurzych nóżek, zamiast tytoniu zawijali w papier czarną herbatę. Zwykle to rodziny próbowały przemycać narkotyki, np. w pieluszkach dziecięcych kobiety przynosiły im małe baloniki, które więźniowie połykali czy też wkładali sobie do odbytu.

Bycie srogim Szeryfem chyba nie pasuje do tego środowiska?

Srogi może nie, ale bardziej stanowczy. Trzeba przecież wymóc wykonanie poleceń czy realizację zleconych więźniom zadań. Ale zawsze trzeba pamiętać, że od więźniów często też można było zdobyć ważne informacje. Dlatego trzeba było wypośredkować i czasem być tym dobrym. Wystarczyła niekiedy kanapka z mię-

sem i woda sodowa, żeby więzień się otworzył i poinformował mnie o czymś ważnym. Doświadczony Szeryf to jak niemalże psycholog (śmiej). Siądzie, wysłucha.

Jak wygląda dzień amerykańskiego więźnia?

Z naszego więzienia osadzeni jeździli przede wszystkim do sądów na rozprawy, zdarzało się, że bardzo dużo wyjeżdżało ich w jednym czasie. Mieli możliwość pójścia do lekarza, do biblioteki. Szczególnie w tym drugim miejscu studiowali kodeksy tacy,



których nie było stać na adwokatów. Znałem takich samouków, którzy poznawali prawo po to, aby uzyskiwać odszkodowania. Podopiecznych mieliśmy sporo, jak zaczynałem pracę, to już wtedy było ich ponad 1000.

Solidarność zawodowa wśród Szeryfów, była, jest, co o tym powiesz?

Powiem Ci szczerze, tęsknię za tą moją szeryfowską robotą. Solidarność pewnie, że jest. Jak służyłeś z właściwymi i sprawdzonymi ludźmi, to zawsze wiedziałeś, że masz obok siebie takiego swojego anioła stróża. Było serdecznie i panowała dobra atmosfera. To tak jak w wojsku czy na patrolu, masz swojego partnera, z którym się rozumiesz i możesz na niego liczyć. Była taka tradycja w naszym więzieniu, że jak kończyłeś służbę i szedłeś na emeryturę, to każdy Szeryf i kolega, obrywał część Twojego umundurowania, kłapy, rękaw, kieszeń, guzik, dlatego, że z każdą oderwaną część, zabierał ze sobą cząstkę Ciebie, aby o Tobie pamiętać. To była piękna tradycja, a z munduru czasami nawet nici nie zostawały (śmiej).



Patrząc przez pryzmat lat spędzonych z więźniami, czy masz swoją własną teorię na temat tego, dlaczego zostają przestępcami?

Zwykło się mówić „czym więcej rozwodów, tym więcej problemów” – to jest największy problem w Stanach. Niektórzy osadzeni nawet nie wiedzieli, kto był ich ojcem. Według mnie, jeżeli brakuje ojca, a jeszcze matki, to tacy ludzie nie czują miłości, bo jej nie zaznali w domu. To jak z dziećmi, jeżeli są pewne zasady w domu, są osoby, które je określają, to dzieci się ich uczą i można w pewien sposób nauczyć je właściwego postępowania. Podobnie jest z więźniami, my im dajemy strukturę, takiej niemalże rodzicielskiej opieki. Masz określone godziny na podstawowe czynności, posiłki, czas na relaks, koszykówkę, domino, szachy, siłownię, bibliotekę, internet. Wiem, że to tylko teoria, ale taki jest zamysł, aby tych więźniów też nauczyć czegoś pozytywnego, życiowych reguł. I wyobraź sobie, że często przychodzi taki więzień, dopiero co skończył 20 lat i mówi nam, że ma kilkoro dzieci z kilkoma kobietami i je nazywa swoimi „baby mamas”. I co o takim mamy myśleć? Mówimy mu: jesteś ogierem w stadninie czy ojcem, mężem żony i dbasz o swoje potomstwo? Jak ma taki zadbać. Stąd wzorce w życiu są potrzebne, najlepiej jeśli są dobre i pochodzą od rodziców czy domu rodzinnego, a nie uczy Cię tylko ulica.

Czy znasz osoby zresocjalizowane, które faktycznie odcięły się od środowiska gangów, przestępczości, zerwały ze „złą” przeszłością?

Słyszałem opowieść o pewnym gangsterze, który otworzył dom, takie schronisko dla byłych więźniów, dając im pracę i szansę na powrót do normalnego życia. Ten były gangster mówił, aby pod żadnym pozorem nie dawać bezdomnym i byłym więźniom pieniędzy na alkohol, bo zebrane centy wymienią na 5 dolarów, a za te 5 dolców wiadomo, kupią sobie flaszkę wódki. Miałem kontakt do tego gościa i sam przekazywałem tę informację więźniom. Dlatego zawsze mówiłem i powtarzałem, chcesz zmienić życie, to musisz po prostu chcieć.

Znasz wiele więziennych historii i sytuacji, zwłaszcza o tych, co wracali tak często, jak wychodzili?

Jeden Indianin zapadł mi szczególnie w pamięci. Faktycznie miał różne wyroki, często wracał (śmiech), ale był pracowity i zawsze jak miałem służbę, to mu znajdowałem pożyteczną robotę. Mówili na niego „mały niedźwiedź”. I nie powiem, miał niejedno na sumieniu, to fakt, ale raz miał po prostu zwykłego pecha. Kiedy kolejny raz z rzędu znowu wrócił na odsiadkę, to powiedział mi, że to przez jego partnerkę, która ugodziła go nożem w plecy. Zamiast ona, to on wrócił, a jak mi powiedział, to przez awanturę, kiedy chciał rozgonić partnerkę z koleżanką, które w jego mieszkaniu zażywały narkotyki. Niestety nikt nie uwierzył w jego wersję, że tym razem, to on chciał dobrze. I tak kolejny raz się spotkaliśmy (śmiech).

Jesteś bardzo pogodnym człowiekiem, uśmiechniętym, wesołym. Czy to Twoje usposobienie pomagało Ci w pracy z więźniami?

Dodam Ci, że nawet fajnym (śmiech). A związana jest z tym taka historia. Wszystkiemu winna była świąteczna kartka, w której więzień napisał do mnie, że byłem takim fajnym Szeryfem (śmiech). Koledzy jak się dowiedzieli, to nie ukrywam, było śmiechu co niemiara. Robisz wszystko, żeby być twardym, stanowczym,

a tu Ci taki ktoś kartkę przesyła (śmiech). Wszystko się wyjaśniło, bo nadawca kartki był kontrowersyjnym, takim trochę dziwnym więźniem. Miał na swoim koncie niejedną powódź w celi, zalewając ją wodą z muszli klozetowej czy też robiąc tzw. przemeblowanie, czyli rozrzucając wszystko wokół siebie. I tutaj ja okazywałem się bardziej skuteczny niż grupa interwencyjna, bo wystarczyło, żebym tylko pojawił się przy kratce i powiedział: „David, co się dzieje, chcesz pogadać”. No i się chłop uspokajał (śmiech). I tak mnie zapamiętał i polubił. A później napisał, że byłem fajny.

Jak zawód policjanta i Szeryfa jest postrzegany w Ameryce?

Ze swojej perspektywy i doświadczenia, powiem, że większość ludzi dziękuję nam za służbę. Nie rozumiem, też tych, którzy mogą nas nie szanować, bo przecież może przyjść kiedyś taka chwila, że będą chcieli, żeby im ratować życie czy zdrowie. Nie mówię, że wszyscy gliniarze i policjanci są kryształowi, oczywiście takie pojedyncze czarne owce znajdą się wszędzie, nie tylko w Ameryce, w Polsce, na całym świecie. Uważam, że ten zawód, dobrze wykonywany, wymaga poszanowania ze strony ludzi.

Czy nie było monotonie być Szeryfem w więzieniu?

Byłem już w takim wieku, przyjmując się do służby, że ta praca w więzieniu najbardziej mi odpowiadała. Nie nudziłem się na pewno. Odkocznię od codziennego bytowania z więźniami w obiekcie, były wyjazdy do innych stanów Ameryki. Jeździłem na ekstradycje, przewoziliśmy zatrzymanych, eskortowaliśmy więźniów. To były ciekawe doświadczenia.

Co robisz teraz na emeryturze? Czy wróciłeś już na stałe do kraju rodzinnego? Wiem, że podróżujesz, jesteś zagorzałym motocyklistą? Czy masz kontakt ze swoimi kolegami Szeryfami?

Utrzymuję bardzo bliski kontakt z moimi „siostrami i braćmi”. Wróciłem już na stałe, od dwóch lat jestem w Polsce. Moje życie emeryta to dalej pasje i podróże. Wspólnie z żoną Bożeną jeździmy motocyklem, pielgrzymujemy, cieszymy się sobą, urokami

świata i życia. W 2021 roku przeszliśmy pieszo ponad 750 kilometrów z Francji do Hiszpanii szlakiem Św. Jakuba. Pielgrzymkę rozpoczęliśmy we francuskim miasteczku Saint-Jean-Pied-de-Port, leżącym u podnóża Pirenejów, a zakończyliśmy po 34 dniach w hiszpańskim mieście Santiago de Compostela, leżącym w północno-zachodniej Hiszpanii, około 35 km od wybrzeża Oceanu Atlantyckiego.

Chciałbym jeszcze dodać, że średnia życia Szeryfa pracującego w więzieniu w Stanach wynosi 57 lat, to naprawdę bardzo stresujący odpowiedzialny zawód i zdarzało się, że nie wszyscy dzielni Szeryfowie, z którymi pracowałem, dotrwali do emerytury, odchodząc na wieczną wartę. Dlatego życzę moim wszystkim przyjacielom w mundurze, aby ta średnia wydłużyła się co najmniej drugie tyle. Mam też nadzieję, że wywiad ze mną sprawi, że jakiś młody człowiek przeczyta go i pomyśli sobie o tym, co pewien Szeryf powiedział: „Chcesz zmienić życie, to musisz po prostu chcieć”.

Dziękuję za rozmowę

Miło jest posłuchać kogoś tak życiowego, a do tego z pasją i radością kroczącego przez życie, pomimo wielu trudów i ryzyka, wykonującego zawód Szeryfa – strażnika prawa i porządku. Najważniejsze jest polubienie tego co się robi i dotyczy to każdego zawodu. W połączeniu z pasjami, zainteresowaniami, można tak, jak Krzysztof Janowski, wieść ciekawe życie na mundurowej emeryturze.

Zdjęcia pochodzą z archiwum prywatnego. Znajdują się na nich obiekty i pomieszczenia starego więzienia powiatowego (w Denver są dwa), które powstało w latach 50-tych XX wieku, w którym pracował Deputy Sheriff Krzysztof Janowski. Drugie i nowsze jest w centrum Denver, zostało zmodernizowane i unowocześnione w 2010 roku. Znajduje się blisko sądu, dlatego zatrzymani są konwojowani na rozprawy specjalnymi korytarzami łączącymi areszt z kompleksem lokalnej temidy.



NOWE WIERZCHOWCE W WYDZIALE WYWIADOWCZO-PATROLOWYM KSP

★ TOMASZ OLESZCZUK

Stołeczny Wydział Wywiadowczo-Patrolowy wzbogacił się o cztery konie półkrwi, które zakończyły służbę przygotowawczą i teraz rozpoczną patrole w stolicy. Nie będą to na razie działania przy zabezpieczaniu imprez masowych, ale kontrola terenów zielonych, leśnych i parków. Tak będzie wyglądała ich służba do kolejnej atestacji.

Szkolenie koni służbowych odbywa się w systemie atestacji. Aby mogły pracować wśród ludzi, muszą udowodnić, że nie będą zagrażały osobom postronnym. W tym celu przechodzą trening (trwający około roku) w jednostce Policji, po którym odbywa się atestacja I-go stopnia. Dopuszcza ona do służby w warunkach lekkiego obciążenia, w miejscach z niewielkim natężeniem ruchu. Taki koń może patrolować tereny zielone, nie może natomiast uczestniczyć w działaniach związanych z dużym ryzykiem, występującym np. w czasie zabezpieczania imprez masowych. Do tego potrzebny jest atest drugiego stopnia. Na kolejny egzamin zwierzęta będą musiały poczekać co najmniej pół roku.

W Wydziale Wywiadowczo-Patrolowym Komendy Stołecznej Policji pracują 22 konie. 10 (w tym cztery nowe) z atestem I-go stopnia i 12 pełnoprawnych „końskich” funkcjonariuszy z atestem II-go stopnia.



ĆWICZENIA „EGIDA - 22” W JEDNOSTKACH KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI

★ MARIUSZ MROZEK

foto: Magdalena Gąsowska



W niedzielę, 16 października, odbyły się ćwiczenia pod kryptonimem „EGIDA-22” zarządzane przez Prezesa Rady Ministrów w jednostkach organizacyjnych Policji przewidzianych do militaryzacji. Wśród jednostek garnizonu stołecznego, to w Komendzie Rejonowej Policji Warszawa V oraz Komendzie Powiatowej Policji w Piasecznie osoby planowane jako uzupełnienie kadr policyjnych, ćwiczyły mobilizację na wypadek zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Zajęcia teoretyczne i praktyczne obejmowały szeroki zakres wiedzy policyjnej dotyczącej m.in. użycia i obsługi broni palnej, technik interwencji oraz udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej.

W KRP Warszawa V na ćwiczenia obronne „Egida-22” stawiło się 19 rezerwistów, którzy mają nadane przez właściwego terytorialnie wojskowego komendanta uzupełnień przydziały organizacyj-

no-mobilizacyjne do służby zmilitaryzowanej. W Komendzie Powiatowej Policji w Piasecznie wzięło w nich udział 20 mężczyzn. Ćwiczenia to mechanizm przygotowujący rezerwę kadrową dla Policji na czas potencjalnego zagrożenia bezpieczeństwa państwa. Jest to również praktyczne sprawdzenie tego, jak działa system powoływania rezerw, ponieważ Policja, obok wojska, jest drugą co do wielkości formacją dysponującą takimi siłami.

Po przejściu procedur rejestracyjnych, uczestnicy ćwiczeń zostali zapoznani z zakresem przydzielonych im zadań służbowych oraz podstawami prawnymi związanymi z zapewnieniem bezpieczeństwa i porządku publicznego. Intensywny program szkolenia przewidywał udział rezerwistów w wielu zajęciach teoretycznych oraz praktycznych.

Głównym celem ogólnopolskich działań było praktyczne sprawdzenie gotowości jednostek Policji przewidzianych do militaryzacji, funkcjonalność procedur i rozwiązań planistycznych przyjętych w zakresie uzupełniania potrzeb osobowych, frekwencji oraz płynności przebiegu procesu przyjęcia osób, które otrzymały przydziały. Przedsięwzięcie miało na celu zapoznanie osób powołanych do odbycia ćwiczeń z planowanymi obowiązkami służbowymi oraz zadaniami przewidzianymi do wykonania w warunkach zagrożenia bezpieczeństwa państwa i w czasie wojny, a także specyfiką służby w Policji.

Źródłem finansowania ćwiczenia są środki Ministra Obrony Narodowej przydzielone Komendantowi Głównemu Policji w ramach Programu Pozamilitarnych Przygotowań Obronnych działu administracji rządowej sprawy wewnętrzne w latach 2021 – 2035.



Zapewnienie bezpieczeństwa nad wodą jest jednym z priorytetowych działań Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie. Od wielu lat apelujemy o zachowanie zdrowego rozsądku, patrolujemy rzekę Wisłę, prowadzimy monitoring mostów i bulwarów oraz wypływamy na wodę niosąc pomoc osobom potrzebującym. Mimo tych wysiłków co roku dochodzi do wypadków i utonięć, których przyczyną są niezmiennie brawura i alkohol. W celu zwiększenia świadomości niebezpieczeństw związanych z przebywaniem nad wodą, Komisariat Reczny Policji w Warszawie od wielu lat prowadzi program „Bezpiecznie nad wodą z Kapitanem Wyderką”. Od ponad roku program ten realizujemy wspólnie z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. Projekt „Bezpiecznie nad Wisłą” jest uzupełnieniem naszych działań poprawiających świadomość zagrożeń wynikających z przebywania nad wodą. – powiedział młodszy inspektor Marek Gago, Komendant Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie na terenie Muzeum Sportu i Turystyki, w czasie konferencji prasowej poświęconej trwającemu od września programowi edukacyjnemu „Bezpiecznie nad Wisłą”.

Celem przedsięwzięcia zrealizowanego ze środków Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego jest przedstawienie zasad bezpiecznego wypoczynku nad wodą, przybliżenia pracy ratownika wodnego oraz funkcjonariusza Policji wykonującego pracę na wodzie, omówienia możliwych konsekwencji nieprawidłowych działań nad Wisłą oraz przeciwiczenia umiejętności prawidłowego ubierania kamizelki ratunkowej i przeprowadzenia pierwszej pomocy.

Komisariat Reczny Policji w Warszawie wspólnie z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz legionowskim Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym zapraszają do udziału w programie edukacyjnym „Bezpiecznie nad Wisłą” dzieci i młodzież ze szkół podstawowych z terenu miast i gmin województwa mazowieckiego położonych wzdłuż Wisły.

O programie i służbie na wodzie rozmawiamy z mł. asp. Aleksandrą Wasiak, policjantką Zespołu Prewencji Kryminalnej Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie.

Na początek powiedz proszę parę słów o sobie i swojej służbie w Policji. Jak nabierałaś doświadczenia?

W Policji pracuję od kwietnia 2010 roku. Po kursie podstawowym rozpoczęłam 3-miesięczny staż w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie. Wiele osób czekając wtedy na przydział, miało możliwość pisania raportów z prośbą o skierowanie do pełnienia służby w konkretnej jednostce. Ja chciałam bardzo trafić do Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie i udało się. Zadowolona z rezultatu rozpoczęłam pracę w Wydziale Prewencji. Od początku związana jestem z wodą, którą zawsze lubiłam, na studiach zdobyłam stopień młodsze ratownika WOPR. Jednak przechodząc do Komisariatu Rzecznego Policji wiele musiałam się nauczyć ponieważ jak sama nazwa wskazuje jest to komisariat specjalistyczny. Z czasem byłam wysyłana na kolejne szkolenia. Mój pierwszy kurs specjalistyczny odbył się w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, z tego co pamiętam trwał 6 tygodni. W tym czasie bardzo dużo pływałam na basenie, nawet kilka razy w ciągu dnia. To była świetna okazja do podniesienia swoich umiejętności, wyciągnięcia jak dla mnie życiowych rekordów czasowych, bo nigdy wcześniej nie pływałam na basenie z tak dużą intensywnością. Po przejściu pierwszego etapu szkolenia, druga jego część odbyła się w ośrodku szkoleniowym w Kalu na Mazurach. Uczyliśmy się tam pływać i manewrować łódkami, podpływać do portu i podejmować ludzi z wody. Na tym kursie pływałam

w mundurach. Byłam w szoku jak wiele rzeczy może w wodzie nas zaskoczyć, na przykład zbyt długie nogawki spodni, które zsuwają się na stopy i uniemożliwiają efektywne pływanie. Mieliśmy też okazję pływać na skuterach i uczyć się podejmowania ludzi na platformie ratowniczej. Pamiętam, że samo pływanie na skuterze wychodziło mi całkiem dobrze, dlatego dumna ze swoich umiejętności przeceniałam raz swoje siły. Pewnego dnia wpłynęłam na zbyt dużą falę, która wyrzuciła mnie ze skutera, w efekcie uderzyłam z dużą siłą o taflę wody. Na szczęście nic mi się nie stało poza siniakami i potłuczeniami. To wydarzenie nauczyło mnie pokory. Szkolenie zakończyło się zdobyciem patentu stermotorzysty żeglugi śródlądowej. Po jakimś czasie służby na wodzie zostałam wysłana na szkolenie z taktyki i techniki nawigacji w trudnych warunkach atmosferycznych. Szkolenie odbywało się w Kalu, na przełomie października i listopada. Pływaliśmy wtedy łódkami po zmroku, pamiętam że było bardzo zimno. Każdy dzień kończył się zdobyciem ogromnego pakietu wiedzy w teorii i praktyce.

Opowiedz proszę coś więcej o swojej pracy, co należy do twoich obowiązków?

Po kilku latach pracy w Wydziale Prewencji spróbowałam swoich sił w Wydziale Kryminalnym Komisarjatu Rzecznego Policji w Warszawie. Tam również zdobyłam ogromną wiedzę, dużo pomogło doświadczenie osób już pracujących w wydziale. Obecnie pełnię służbę w Zespole Prewencji Kryminalnej, gdzie miałam okazję pracować z fantastyczną osobą i pedagogiem, która stworzyła program „Bezpiecznie nad wodą z Kapitanem Wyderką” oraz nauczyła mnie jak dotrzeć do młodych ludzi. Wykonuję pracę, którą bardzo lubię, która głównie opiera się na prowadzeniu działań ukierunkowanych na zapobieganie demoralizacji i przestępczości nieletnich. Staram się promować bezpieczne i pożądane społecznie zachowania zwłaszcza nad wodą. To główne zadanie, jednak poza tym zajmuję się komunikacją społeczną i współpracą z mediami, pełnię obowiązki oficera prasowego Komisarjatu Rzecznego Policji w Warszawie. Jednak ze względu na posiadanie patentu stermotorzysty czasami wchodzę na łódź. Praca przy wodzie lub na wodzie, dbanie o bezpieczeństwo osób przebywających nad wodą, niesienie pomocy tonącemu, ochrona środowiska i kontrola wałów przeciwpowodziowych, praca na wodzie podczas klęsk żywiołowych. Służba inna niż wszystkie, ale jakże wciągająca i wdzięczna pod warunkiem, że się lubi wodę.

Wspólnie z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie oraz Legionowskim Wodnym Ochotniczym Pogotowiem Ratunkowym realizujecie cykliczny program edukacyjny „Bezpiecznie nad Wisłą”. Jaki jest twój udział w tym projekcie?

Komisariat Reczny Policji od ponad roku współpracuje z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie. I właśnie z dobrej współpracy i pomysłowości ludzi aktywnych narodził się pomysł stworzenia programu „Bezpiecznie nad Wisłą”.

Nasz Komisariat wraz z Muzeum Sportu i Turystyki oraz wieloletnim kompanem w pracy na wodzie – legionowskim WOPRem połączył siły. Stworzyliśmy projekt, który udało się zrealizować dzięki środkom otrzymanym z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Mazowieckiego. Ambasadorami projektu zostali sportowcy, którzy swoje powołanie realizują na wodzie, przez co dla wielu młodych ludzi mogą stać się wzorem do naśladowania.

Program jest skierowany do uczniów szkół podstawowych z terenu miast i gmin województwa mazowieckiego, położonych wzdłuż rzeki Wisły. Spotkania odbywają się od początku września do koń-

ca listopada w każdy dzień roboczy na terenie Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie przy ul. Wybrzeże Gdyńskie 4. Zapisy na spotkania przyjmowane są telefonicznie przez Muzeum Sportu i Turystyki.

A jak już szkoła albo wybrane klasy zapiszą się na umówiony termin?

Po dotarciu na miejsce czeka ich zwiedzanie ekspozycji wystawy muzeum oraz oczywiście prelekcja dotycząca bezpieczeństwa nad wodą. Temat bezpieczeństwa nad wodą, jest tematem rzeką, więc zawsze jest o czym rozmawiać, nawet jeśli słuchaczami są świeżo upieczone pierwszaki czy już „dorośli” ósmoklasiści.

Czego dzieci uczą się na takich spotkaniach? Czy oprócz samej teorii prowadzisz z nimi ćwiczenia praktyczne?

Chcemy aby uczniowie przede wszystkim nauczyli się odwiecznej życiowej prawdy czyli naturalnych konsekwencji swojego zachowania. Oczywiście siła przekazywanych treści musi być dostosowana do wieku. Nie chcemy, aby dzieci i młodzież bały się wody i wszelkiej aktywności na niej. Woda jest cudowną alternatywą do spędzenia wolnego czasu szczególnie latem, ale trzeba pamiętać że jest to żywioł, więc ostrożność i przewidywalność skutków jest konieczna dla własnego bezpieczeństwa. Dlatego uczymy dzieci i młodzież jakie miejsca najlepiej wybierać, jeśli chodzi o wypoczynek nad wodą. Są to oczywiście kąpieliska strzeżone, gdzie bezpieczeństwa pilnuje przeszkolony i wykwalifikowany ratownik wodny, który dysponuje sprzętem ratunkowym, jak koło ratunkowe, rzutka ratunkowa, boja SP. Uczniowie dowiadują się, w jaki sposób używamy tego sprzętu oraz tego, że może on być używany przez każdego z nas. Część z dzieci doszła do wniosku, że może za swoje kieszonkowe kupić kamizelkę ratunkową, boję lub rzutkę ratunkową. Z młodszymi omawiamy temat zasad przebywania na kąpielisku strzeżonym, przypominamy numer alarmowy, zasady rozmowy z operatorem numeru 112. Natomiast ze starszymi poruszamy nawet temat statystyk. Rozmawiamy o tym że dużo osób korzysta z kąpeli poza miejscami strzeżonymi, o konieczności asekuracji.

Ważnym elementem prelekcji jest temat ratowania osoby tonącej. Tutaj puszczaemy wodze fantazji i wymyślamy często razem z uczniami historię o tym, jak to się stało, że w pewnym momencie widzimy osobę, która się topi. I co bardzo ważne omawiamy, jak należy się wtedy zachować. Wymieniamy formy czynnej pomocy, dzwonienie pod numer alarmowy, wzywanie pomocy, rzucanie przedmiotów wypornościowych w kierunku osoby toniącej się i obserwowanie położenia osoby w wodzie. Wielu uczniów jest zaskoczonych, jak bardzo w taki sposób mogą pomóc. Bo przecież na wodzie wszystko płynie, zwłaszcza na rzece i osoba tonąca również zmienia swoje położenie, co często bardzo komplikuje akcję ratunkową. W czasie zajęć jest również czas na warsztaty. Mamy do dyspozycji większą ilość kamizelek ratunkowych i w kilka tur każdy z chętnych uczniów może przynajmniej raz ją przymierzyć i co najważniejsze sprawdzić, czy umie ją prawidłowo zapiąć. Starsi mogą również spróbować sił przy fantomie podczas resuscytacji i przekonać się, czy są w stanie skutecznie przeprowadzić masaż serca.

Jakie niebezpieczne sytuacje mogą nas najczęściej spotkać nad wodą? Na co powinniśmy zwracać uwagę? Czego się wystrzeżać?

Biorąc pod uwagę, że woda to żywioł, to niestety jest sporo takich

KAPITAN WYDERKA

Ucz się, baw
i bądź
bezpieczny



facebook Kapitan Wyderka
www.rzeczny.policja.waw.pl



niebezpiecznych sytuacji. Pierwsza podstawowa zasada brzmi, że zawsze warto korzystać z kąpielisk strzeżonych. Ale łatwo się domyślić, że skoro ponad 200 osób, w ciągu trzech najcieplejszych miesięcy w roku topi się w Polsce, to raczej nie wszyscy słuchają rad co do kąpeli w miejscach strzeżonych. Skoro już ktoś na własne życzenie wybiera kąpiel poza miejscami, gdzie bezpieczeństwa pilnuje ratownik wodny, to niech pamięta o asekuracji, piance, boi SP – to rzeczy, które ułatwią pływanie, pomogą w sytuacji zagrożenia i spowodują, że będziemy bardziej widoczni dla innych, zwłaszcza na jednostkach pływających. Jeśli nasze wejście do wody jest całkowicie spontaniczne, w miejscu niestrzeżonym i nam nieznanym, bez żadnego wcześniejszego przygotowania, liczymy się z tym, że jesteśmy całkowicie zdani na łaskę wody.

Pamiętajmy, że potrafi ona być niebezpieczna również zimą. Jeśli chcemy pośliznąć się lub pojeździć na łyżwach, zawsze wybierajmy sztuczne lodowiska. Łód na otwartych zbiornikach nie ma tej samej grubości na całym akwenie. Często przyczyną utonięć jest również brawura i przecenianie swoich możliwości. Zapominamy, że w wodzie może na nas czekać wiele przeszkód, z którymi będziemy musieli się zmierzyć. Jeśli odpłyniemy daleko od brzegu i nagle okaże się, że nurt nas znosi, dno już dawno nie jest wyczuwalne, a powrót do brzegu oznacza płynięcie pod prąd to sytuacja może okazać się dramatyczna.

Dzieci w przeciwieństwie do dorosłych są spontaniczne i szybko mogą zakomunikować, że potrzebują pomocy. Dorosli natomiast często zwlekają z wezwaniem pomocy, licząc, że może się uda. A jeśli nad wodą lekkomyślność połączona zostanie z alkoholem, może okazać się, że poza naturalnymi zagrożeniami jakie mogą nas spotkać, to na własne życzenie dokładamy sobie, szybsze wychłodzenie organizmu i co za tym idzie, większe prawdopodobieństwo wystąpienia dreszczy czy przykurczy mięśni, zaburzenia oddychania oraz orientacji przestrzennej i czasowej.

Jeśli wchodzimy na jednostkę pływającą: kajak, rowerek wodny, motorówkę czy inny rodzaj łodzi, to zawsze powinniśmy ubierać kamizelkę ratunkową bądź asekuracyjną. Pamiętajmy, że kamizelka musi być sprawna, dobrana do naszej wagi ciała oraz prawidłowo zapięta. Ważne jest również, abyśmy patrzyli na to, co się dzieje wkoło nas. Jeśli mamy zaplanowany urlop marzeń, napięty grafik, a tu właśnie wtedy, kiedy chcieliśmy zacząć spływ kajakowy, pogoda się psuje albo robi się już późno, nie realizujemy planu na siłę. Pływanie w czasie burzy albo po zmroku jest bardzo niebezpieczne. Jeśli chcemy poćwiczyć skoki, na główkę czy nawet tzw. bombę, zacznijmy lekcje od basenu pod okiem ratownika. Otwarte zbiorniki nie dają gwarancji udanego skoku. Pamiętajmy, że rzeka, zwłaszcza Wisła jest wyjątkowo niebezpiecznym miejscem to kąpeli. Ale niebezpiecznym miejscem może okazać się również inny zbiornik wodny, jeśli w pobliżu naszej kąpeli znajdują się wszelkiego rodzaju budowle hydrologiczne, które powodują, że w danym miejscu kąpiel może być skrajnie niebezpieczna.

Te oraz inne sytuacje omawiamy, w czasie spotkań z dziećmi i nastolatkami w ramach programu „Bezpiecznie nad Wisłą”. Każde z dzieci dostaje na takich spotkaniach między innymi gazetkę, w której są ciekawe mini komiksiki, które poruszają problem niebezpieczeństw nad wodą.

Olu, możesz przypomnieć, jakie są podstawowe zasady bezpieczeństwa nad wodą?

Planując urlop nad wodą, poznajmy najpierw zbiornik wodny, nad którym chcemy wypoczywać, dowiedzmy się, czy znajduje

się tam plaża strzeżona, a może obowiązuje gdzieś zakaz kąpeli, może jest tam czarny punkt wodny? Bez problemu znajdziemy mnóstwo informacji w Internecie, dotyczących zbiorników wodnych z kąpieliskami strzeżonymi, często nawet z opiniami na temat danego miejsca.

Nad wodę zabierzmy wszystkie potrzebne rzeczy – czapka na głowie i krem z filtrem, o tym pamiętają nawet przedszkolaki. Przed wejściem do wody zawsze schładzamy ciało, nie kąpemy się również zaraz po obfitym posiłku. Nie warto wchodzić do wody w pojedynkę. Jeśli okaże się że z jakiegoś powodu będziemy potrzebować pomocy, osoba będąca obok nas szybciej to dostrzeże. Natomiast jeśli nad wodę wybieramy się z dziećmi, zawsze wchodzimy z nimi do wody i nie spuszcza ich z oczu. Każdy ratownik wie, że czasami wystarczy tylko chwila, aby stało się coś złego. Jak szybka będzie nasza reakcja, jeśli będziemy stali w wodzie przy brzegu i obserwowali dziecko, a jaka jeśli będziemy na brzegu siedzieli albo leżeli na kocu, co chwila zaglądając do książki, telefonu, bądź po prostu z kimś rozmawiając.

Nauczmy się przestrzegać znaków również nad wodą. Jeśli widzimy znak – zakaz kąpeli, zakaz skakania to nie wchodzimy do takiej wody. Nie kąpiemy się przy wszelkiego rodzaju konstrukcjach na wodzie. Nie wchodzimy do wody po spożyciu leków psychotropowych, antybiotyku, alkoholu. Pamiętajmy również aby wypożyczając sprzęt pływający, sprawdzić czy jest on sprawny technicznie. Powinniśmy znać jego zastosowanie oraz wiedzieć jak się nim poruszać po wodzie. Takie rzeczy musimy wiedzieć przed wejściem na jednostkę pływającą, aby nie było konieczne weryfikowanie w praktyce naszych braków wiedzy.

W ramach projektu ogłoszony został konkurs plastyczny „Ja nad Wisłą”. Opowiedz o nim coś więcej, kto może w nim wziąć udział i co trzeba zrobić?

W konkursie może wziąć udział, każdy uczeń szkoły podstawowej z terenu miasta i gminy województwa mazowieckiego, położonej wzdłuż rzeki Wisły. Konkurs będzie przeprowadzony w dwóch kategoriach wiekowych, ze względu na różny wiek uczestników. Praca konkursowa swą tematyką ma nawiązywać do wypoczynku nad wodą, najlepiej nad Wisłą. I oczywiście jak w każdym konkursie, za najlepsze prace przewidziana jest nagroda – 20 minutowy rejs policyjną motorówką po Wiśle. Dla zainteresowanych po szczegóły programu „Bezpiecznie nad Wisłą” zapraszam na stronę Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie bądź stronę Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.

Dziękuję za rozmowę.

**NA KOLEJNEJ KARCIE DRUKUJEMY MATERIAŁ SZKOLENIOWY
OPRACOWANY PRZEZ WYDZIAŁ DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO
KOMENDY STOŁECZNEJ POLICJI**

INSTRUKCJA:

1. wytnij kartkę z magazynu
2. przetnij kartkę wzdłuż linii poziomej znaczonej przerywaną kreską
3. obie części zegnij na pół wzdłuż linii kropkowanej
4. ułóż zgodnie z numeracją stron

**Materiał został przygotowany w oparciu o stan prawny na dzień
24 października 2022 roku.**

WYGRODZENIE PRZY UŻYCIU TAŚMY

Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z dnia 3 lipca 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków technicznych dla znaków i sygnałów drogowych oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu drogowego i warunków ich umieszczenia na drogach

11.4. [...] Do krótkotrwałych wygrodzeń obszarów na drodze, wyłączonych z ruchu przez służby mundurowe, dopuszcza się taśmy posiadające nazwy tych służb, np. "POLICJA".

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń

Art. 92. § 1. Kto nie stosuje się do znaku lub sygnału drogowego albo do sygnału lub polecenia osoby uprawnionej do kierowania ruchem lub do kontroli ruchu drogowego, podlega karze grzywny albo karze nagany.

REJESTRACJA OBRAZU I DŹWIĘKU

Art. 15 ust. 1 pkt 5a ustawy o Policji

Policjanci są **uprawnieni do obserwowania i rejestrowania** przy użyciu środków technicznych **obrazu zdarzeń w miejscach publicznych**, a w przypadku czynności operacyjno-rozpoznawczych i administracyjno-porządkowych podejmowanych na podstawie ustawy – także i **dźwięku towarzyszącego tym zdarzeniom**.

OCHRONA WIZERUNKU I DANYCH OSOBOWYCH POLICJANTA

Przepisy **Ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych** (Dz. U. z 2019 r. poz. 1231, Dz. U. z 2020 poz. 288). W przypadku gdy osoba legitymowana lub ktoś inny dokonuje rejestracji przebiegu czynności:

Informuje, że **rozpowszechnianie wizerunku wymaga zezwolenia osoby** na nim przedstawionej.

Oświadczam, że **nie wyrażam zgody na rozpowszechnianie** mojego wizerunku.

Informuje, że **nagrywanie policjantów do przetwarzania danych osobowych podlegających ochronie**.

Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej potwierdził, że dane osobowe funkcjonariuszy podlegają ochronie, a osoba nagrywająca film powinna uzyskać uprzednio zgodę na nagrywanie i publikację nagrania. Wyrok TSE z 14 lutego 2019 roku, w sprawie sygn. akt C-345/17

Przedzam, że **osoba dokonująca rejestracji nie może przeszkadzać** w wykonywaniu czynności służbowych policjantów.

ZAKRES INTERWENCJI POSELSKIEJ

Ustawa z dnia 9 maja 1996 r. O WYKONYWANIU MANDATU POŚŁA I SENATORA

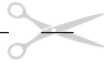
Art. 20. 1. **Posel lub senator ma prawo podjąć** – w wykonywaniu swoich obowiązków poselskich lub senatorskich – interwencję w organie administracji rządowej i samorządu terytorialnego, zakładzie lub przedsiębiorstwie państwowym oraz organizacji społecznej, a także w jednostkach gospodarki niepaństwowej dla załatwienia sprawy, którą wnosi we własnym imieniu albo w imieniu wyborcy lub wyborców, jak również zajmającą się z takim jej rozpatrywaniem.

DZIENNIKARZ

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 r. Prawo prasowe

Art. 7. 1. 5) **dziennikarzem jest osoba** zajmująca się redagowaniem, tworzeniem lub przygotowywaniem materiałów prasowych, pozostająca w stosunku pracy z redakcją albo zajmująca się taką działalnością na rzecz i z upoważnienia redakcji.

8



ZASADA OSTRZEŻENIA – ŚPB można użyć po uprzednim bezskutecznym wezwaniu osoby do zachowania się zgodnego z prawem oraz po uprzedzeniu jej o zamiarze użycia tych środków.

ZASADA CELOWOŚCI – ŚPB używa się w sposób niezbędny do osiągnięcia celów tego użycia lub wykorzystania, proporcjonalnie do stopnia zagrożenia, wybierając środek o możliwie jak najmniejszej dolegliwości.

ZASADA MINIMALIZACJI SKUTKÓW – ŚPB używa się w sposób wyrządzający możliwie najmniejszą szkodę.

ZASADA NIEZBĘDNOŚCI – nakazuje stosowanie przymusu tylko w granicach niezbędnych do usunięcia zagrożenia.

ZASADA PRAWORZĄDNOŚCI – użycie śpb może nastąpić tylko w sytuacjach ściśle określonych przepisami prawa, na określonych zasadach i warunkach, które muszą być spełnione, aby środek mógł być zastosowany.

ZAKAZY PODMIOTOWE

Policjant może użyć **wyłącznie siły fizycznej** w postaci technik obezwładnienia wobec:

- 1) kobiet o widocznej ciąży,
- 2) osób, których wygląd wskazuje na wiek do 13 lat,
- 3) osób o widocznej niepełnosprawności.

PRZESTĘPSTWA I WYKROCZENIA, KTÓRE MOGĄ WYSTĄPIĆ W ZWIĄZKU Z ZABEZPIECZENIEM

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 roku Kodeks Karny

Art. 222 Naruszenie nietykalności cielesnej funkcjonariusza

Art. 223 Czynna napaść na funkcjonariusza

Art. 226 Znieważenie funkcjonariusza

Art. 254 Czynny udział w zbiegowisku

Ustawa z dnia 20 maja 1971 roku Kodeks Wykroczeń

Art. 50a Posiadanie niebezpiecznego przedmiotu

Art. 50 Nieopuszczenie zbiegowiska

Art. 51 Zakłócenie porządku

Art. 52 Naruszenie przepisów o zgromadzeniach

Art. 63a Nielegalne ogłoszenia

Art. 65a Utrudnianie wykonywania czynności służbowych

Art. 82 Naruszenie przepisów przeciwpożarowych

Art. 83 Nieostrożność z materiałami wybuchowymi

Art. 90 Tamowanie ruchu

Art. 124 Niszczenie cudzej rzeczy

Art. 140 Nieobyczajny wybrzy

Art. 141 Nieobyczajne napisy, rysunki lub używanie takich słów

Art. 143 Utrudnianie lub uniemożliwianie korzystanie z urządzeń użytku publicznego (uszkodzenie / usuwanie)

Art. 144 Niszczenie lub uszkodzanie roślinności

Art. 145 Zanieczyszczanie lub zaśmiecanie

Ustawa z dnia 27 kwietnia 2001 r. Prawo ochrony środowiska

Art. 343 Naruszenie zakazu używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających

Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi

Art. 43 Spożywanie napojów alkoholowych wbrew przepisom

6

POMOCNICZY MATERIAŁ SZKOLENIOWY ZBIÓR PODSTAW PRAWNYCH I PROCEDUR STAN NA DZIEŃ 24.10.2022



PODSTAWY PRAWNE LEGITYMOWANIA

Ustawa z dnia 6 kwietnia 1990 r. o Policji

Art. 15. 1. Policjanci wykonując czynności, o których mowa w art. 14, mają prawo:
1) legitymowania osób w celu ustalenia ich tożsamości.

Ustawa z dnia 20 czerwca 1997 r. Prawo o ruchu drogowym

Art. 129. (...)

2. Policjant, w związku z wykonywaniem czynności określonych w ust. 11, jest uprawniony do:
 - 1) legitymowania uczestnika ruchu i wydawania mu wiążących poleceń co do sposobu korzystania z drogi lub użycia pojazdu.
 - 2) sprawdzania dokumentów wymaganych w związku z kierowaniem pojazdem i jego używaniem, zezwolenia, o którym mowa w art. 106 ust. 1 pkt 5 Ustawy z dnia 5 stycznia 2011 r. o kierujących pojazdami, a także dokumentu potwierdzającego zawarcie umowy obowiązkowego ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu lub dowodu opłacenia składki za to ubezpieczenie;
 - 2a) żądania okazania dokumentu potwierdzającego prawo do użycia pojazdu, o którym mowa w art. 71 ust. 5 (pojazd zarejestrowany za granicą), jeżeli pojazd ten nie jest zarejestrowany na nazwisko osoby nim kierującej;
 - 2b) sprawdzania zezwolenia, o którym mowa w art. 64 ust. 1 pkt 1 (zezwolenia na przejazd pojazdu nienormalnego), lub wypisu z tego zezwolenia;

Ustawa z dnia 12 grudnia 2013 r. o cudzoziemcach

Art. 293. W trakcie kontroli funkcjonariusz lub pracownik mogą żądać okazania:

- 1) dokumentu podróży i dokumentów uprawniających cudzoziemca do pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej;
- 2) środków finansowych przeznaczonych na pokrycie kosztów:
 - a) utrzymania cudzoziemca w trakcie jego pobytu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej,
 - b) podróży powrotnej cudzoziemca do państwa pochodzenia lub zamieszkania,
 - c) tranzytu cudzoziemca przez terytorium Rzeczypospolitej Polskiej do państwa trzeciego, które udzieliło zezwolenia na wjazd;
- 3) dokumentu potwierdzającego możliwość uzyskania środków, o których mowa w pkt 2, zgodnie z prawem;
- 4) dokumentów uprawniających cudzoziemca do wykonywania pracy, prowadzenia działalności gospodarczej lub powierzenia wykonywania pracy;
- 5) dokumentów potwierdzających cel i warunki pobytu cudzoziemca na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 4 lutego 2020 r. w sprawie sposobu postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów. Obowiązki policjanta w czasie legitymowania

Policjant ustala tożsamość osoby legitymowanej na podstawie:

- 1) dowodu osobistego;
- 2) dokumentu paszportowego;
- 3) zagranicznego dokumentu tożsamości;
- 4) dokumentu elektronicznego, o którym mowa w art. 19e ust. 2 pkt 1 Ustawy z dnia 17 lutego 2005 r. o informatyzacji działalności podmiotów realizujących zadania publiczne (Dz. U. z 2019 r. poz. 700, 730, 848, 1590 i 2294), który, odpowiednio do żądania funkcjonariusza, został okazany lub przekazany celem potwierdzenia integralności, pochodzenia i ważności tego dokumentu elektronicznego;
- 5) innego dokumentu zawierającego fotografię i oznaczonego numerem lub serią;
- 6) informacji o osobie w postaci zdjęcia wraz z opisem wizerunku osoby lub odcisków linii papilarnych zgromadzonych w policyjnych zbiorach danych lub zbiorach danych, do których Policja ma dostęp;
- 7) oświadczenia innej osoby, której tożsamość została ustalona na podstawie dokumentów, o których mowa w pkt 1–5.

Policjant, który przystępuje do czynności legitymowania podaje swój stopień, imię i nazwisko, w sposób umożliwiający odnotowanie tych danych, przyczynę podjęcia czynności służbowych, a na żądanie osoby, wobec której jest prowadzona czynność, podaje podstawę prawną podjęcia tej czynności.

ZATRZYMANIE OSOBY

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks postępowania karnego

Art. 244. § 1. Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, a zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby albo zatarcia śladów przestępstwa bądź też nie można ustalić jej tożsamości albo istnieją przesłanki do przeprowadzenia przeciwko tej osobie postępowania w trybie przyspieszonym.

Zatrzymanie procesowe

Art. 15 ust. 1 pkt 2 ustawy o Policji

Art. 244. § 1 KPK Policja ma prawo zatrzymać osobę podejrzaną, jeżeli istnieje uzasadnione przypuszczenie, że popełniła ona przestępstwo, a zachodzi obawa ucieczki lub ukrycia się tej osoby albo zatarcia śladów przestępstwa bądź też nie można ustalić jej tożsamości albo istnieją przesłanki do przeprowadzenia przeciwko tej osobie postępowania w trybie przyspieszonym.

Zatrzymanie pozaprocessowe, porządkowe (prewencyjne)

Art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy o Policji uprawnia Policję do zatrzymania w celach prewencyjnych osób, które stwarzają w sposób oczywisty bezpośrednie zagrożenie życia lub zdrowia ludzkiego albo mienia, bez względu na to, czy ich zachowanie ma w tym momencie cechy czynu zabronionego, czy nie. Przepis ten wymaga jednak, aby zatrzymanie stosowała Policja w ostateczności, gdy inne środki okażą się bezcelowe lub nieskuteczne.

Obowiązki policjanta w czasie zatrzymania

Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 września 2015 r. w sprawie postępowania przy wykonywaniu niektórych uprawnień policjantów

Policjant podczas zatrzymania:

- 1) podaje swój stopień, imię i nazwisko w sposób umożliwiający odnotowanie tych danych, a także podstawę prawną i przyczynę podjęcia czynności służbowej.
- 2) sprawdza, czy osoba zatrzymywana posiada przy sobie broń lub inne niebezpieczne przedmioty mogące służyć do popełnienia przestępstwa lub wykroczenia albo przedmioty mogące stanowić dowody w postępowaniu lub podlegające przepadkowii;
- 3) odbiera broń i przedmioty, o których mowa w pkt 2;
- 4) legitymuje osobę zatrzymaną;
- 5) informuje osobę zatrzymaną o zatrzymaniu oraz uprzedza o obowiązku podporządkowania się wydawanym poleceniom, a także o możliwości użycia środków przymusu bezpośredniego w przypadku niepodporządkowania się wydanym poleceniom;
- 6) doprowadza osobę zatrzymaną do jednostki organizacyjnej Policji.

Policjant po doprowadzeniu osoby zatrzymanej do jednostki organizacyjnej Policji:

- 1) informuje osobę zatrzymaną o przysługujących jej prawach i wręcza jej odpowiednie pouczenie o uprawnieniach osoby zatrzymanej na podstawie art. 15 ust. 1 pkt 2a albo art. 15 ust. 1 pkt 3 ustawy;
- 2) wysłuchuje osobę zatrzymaną na okoliczność zatrzymania;
- 3) sporządza protokół zatrzymania osoby;
- 4) doręcza osobie zatrzymanej kopię protokołu zatrzymania za potwierdzeniem odbioru;
- 5) podejmuje czynności mające na celu realizację praw, o których mowa w pkt 1, jeżeli osoba zatrzymana tego zażądała;
- 6) zawiadamia o zatrzymaniu miejscowo właściwego prokuratora;
- 7) zawiadamia o zatrzymaniu dowódcę jednostki wojskowej, w razie powzięcia wiadomości, że osoba zatrzymana jest żołnierzem.

tu zgłąć

tu zgłąć

1

3

ZASADY WERYFIKACJI TOŻSAMOŚCI OSOBY I AUTENTYCZNOŚCI DOKUMENTÓW

Legitymowanie musi obejmować **potwierdzenia cech osobowościowych** (poprzez porównanie wyglądu osoby z jej wizerunkiem w dokumencie) oraz **potwierdzenie danych osobowych** (poprzez przepytanie osoby w zakresie danych zawartych w dokumencie).

Próba wprowadzenia w błąd z wykorzystaniem dokumentu może polegać na:

- posługiwaniu się **oryginalnym** dokumentem przez osobę **nieuprawnioną**;
- posługiwanie się **oryginalnym** dokumentem **przerobionym** (np. ze zmienionym zdjęciem),
- posługiwanie się dokumentem **podrobionym** – sfalszowanym w całości,
- posługiwanie się dokumentem **nieważnym**,
- posługiwanie się dokumentem **nieposiadającym mocy prawnej** (pseudodokumentem).

Legitymowanie może być skutecznie dokonane tylko w sytuacji **faktycznego dzierżenia dokumentu** przez policjanta i **sprawdzenia autentyczności** tego dokumentu oraz **przepytania** z zawartych w nim danych, w celu **potwierdzenia tożsamości** osoby posługującej się tym dokumentem.

Weryfikacja tożsamości na podstawie danych graficznych i tekstowych zawartych w dokumencie polega na:
- porównaniu twarzy osoby z wizerunkiem twarzy w dokumencie,
- porównaniem danych rysopisowych zawartych w dokumencie (kolor oczu, wzrost),
- uwzględnieniu progresji wiekowej (zmian wyglądu wynikających z odstępu czasu od zrobienia zdjęcia) oraz sprawdzeniu daty wystawienia dokumentu i daty jego ważności,
- przepytaniu z danych zawartych w dokumencie - należy zapytać o imię/imiiona i nazwisko, wiek (nie datę urodzenia), miejsce urodzenia, imiona rodziców.

W przypadku wątpliwości, należy poprosić osobę o napisanie drukowanymi literami nazwy miejscowości urodzenia i podpisanie się jak w dokumencie.

Legitymowaną osobę **należy uprzedzić/pouczyć** o odpowiedzialności grożącej za **wprowadzenie w błąd** (art. 65. § 1 KW) oraz **nieudzielenie** wiadomości lub dokumentu (art. 65. § 2. KW).

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń

Art. 65. § 1. Kto **umyślnie wprowadza w błąd** organ państwowy lub instytucję upoważnioną z mocy ustawy do legitymowania:

- 1) co do tożsamości własnej lub innej osoby,
 - 2) co do swego obywatelstwa, zawodu, miejsca zatrudnienia lub zamieszkania, podlega karze grzywny.
- § 2.** Tej samej karze podlega, kto wbrew obowiązku **nie udziela** właściwemu organowi państwowemu lub instytucji, upoważnionej z mocy ustawy do legitymowania, **wiadomości** lub **dokumentów** co do okoliczności wymienionych w § 1.

Ustawa z dnia 6 czerwca 1997 r. Kodeks karny

Art. 270. § 1. Kto, w celu użycia za autentyczny, podrabia lub przerabia dokument lub **takiego dokumentu jako autentycznego używa**, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

Art. 275. § 1. Kto **posługuje się dokumentem stwierdzającym tożsamość innej osoby** albo jej prawa majątkowe lub dokument taki kradnie lub go przywłaszcza, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2.

Ustawa z dnia 24 sierpnia 2001 r. Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia

Art. 45. § 1. Policja ma prawo **zatrzymać osobę ujętą** na gorącym uczynku popełnienia wykroczenia lub bezpośrednio potem, jeżeli:

- 1) **nie można ustalić jej tożsamości**.

POSTĘPOWANIE WOBEC OSÓB NIELETNICH

Ustawa z dnia 9 czerwca 2022 r. o wspieraniu i resocjalizacji nieletnich

Art. 1. 1. Przepisy ustawy stosuje się w zakresie:

- 1) **postępowania w sprawach o demoralizację** – wobec osób, które ukończyły 10 lat i nie są pełnoletnie;
 - 2) **postępowania w sprawach o czynny karalny** – wobec osób, które dopuściły się takiego czynu po ukończeniu 13 lat, ale przed ukończeniem 17 lat;
- (...)
- 2) **ilekroć w ustawie jest mowa o:**
(...)
2) **czynny karalnym** – rozumie się przez to czyn zabroniony przez ustawę jako:
a) przestępstwo lub przestępstwo skarbowe albo
b) wykroczenie lub wykroczenie skarbowe;

Środki oddziaływania wychowawczego

Art. 4. 5. W przypadku gdy organ uprawniony do przeprowadzenia czynności wyjaśniających według przepisów ustawy z dnia 24 sierpnia 2001 r. – Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia (Dz. U. z 2022 r. poz. 1124) stwierdzi, że nieletni dopuścił się czynu karalnego wyczerpującego znamiona wykroczenia, może zastosować, jeżeli jest to wystarczające, środek oddziaływania wychowawczego w postaci **pouczenia**, zwrócenia uwagi, ostrzeżenia, przywrócenia stanu poprzedniego lub **zawiadomienia** rodziców albo opiekuna nieletniego lub szkoły, do której nieletni uczęszcza.

Z każdej interwencji wobec nieletniego, podczas której zastosowano środek oddziaływania wychowawczego **należy sporządzić notatkę urzędową** zawierającą informacje o przebiegu i okoliczności interwencji oraz rodzaj zastosowanego środka.

Przy zastosowaniu środka wychowawczego w postaci zawiadomienia rodziców albo opiekunów **należy pamiętać o pisemnym poświadczeniu przejęcia nieletniego**, którego wzór określa załącznik nr 1 do Zarządzenia nr 1619 Komendanta Głównego Policji z dnia 3 listopada 2010 r.

Zatrzymanie nieletniego z umieszczeniem w Policynnej Izbie Dziecka

Art. 48. 1. Policja może **zatrzymać**, a następnie umieścić w policynnej izbie dziecka nieletniego, co do którego istnieje uzasadnione przypuszczenie, że dopuścił się czynu karalnego, o którym mowa w art. 1 ust. 2 pkt 2 lit. a, i zachodzi uzasadniona obawa ucieczki, ukrycia się nieletniego lub zatarcia śladów czynu karalnego albo nie można ustalić tożsamości nieletniego. [...]

3. Zatrzymanego nieletniego **informuje się natychmiast o przyczynie zatrzymania** oraz **poucza o przysługujących mu prawach**, o których mowa w art. 36 ust. 1, a także o **prawie do złożenia oświadczenia** do protokołu zatrzymania, **do otrzymania kopii protokołu zatrzymania, do kontaktu z rodzicem albo opiekunem** lub z obrońcą, do dostępu **do niezbędnej pomocy medycznej**, a także o treści ust. 9 i art. 85 ust. 1. W razie potrzeby zatrzymanego nieletniego poucza się o prawie, o którym mowa w art. 612 § 2 Kodeksu postępowania karnego.

Zatrzymanie nieletniego bez umieszczenia w PID

Art. 59. 1. W przypadkach niecierpiących zwłoki, jeżeli zachodzi podejrzenie wykazywania przez nieletniego przejawów demoralizacji lub dopuszczenia się przez nieletniego czynu karalnego, Policja lub Straż Graniczna, w zakresie jej właściwości, zbiera, przeprowadza i utrwała dowody przejawów demoralizacji lub czynu karalnego, a w razie potrzeby **zatrzymuje** nieletniego. Do zatrzymania nieletniego przepisy art. 48 ust. 3–8 i ust. 9 pkt 1–3 stosuje się.

UTRUDNIANIE WYKONYWANIA CZYNNOŚCI SŁUŻBOWYCH

Ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń

Art. 65a Kto **umyślnie, nie stosując się do** wydawanych przez funkcjonariusza Policji lub Straży Granicznej, na podstawie prawa, **poleceń** określonego zachowania się, **uniemożliwia** lub **istotnie utrudnia** wykonanie czynności służbowych, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Przesłanki stosowania at. 65 a :

- polecenie musi wskazywać określone zachowanie oraz być wydane na podstawie prawa,
- niezastosowanie się do wskazanego polecenia musi być umyślne – wyłącznie umyślne!

W praktyce może to oznaczać **brak jakiejkolwiek reakcji** na wydane polecenie określonego zachowania się albo też **działanie w sposób odmienny** od treści wydanego na podstawie przepisów prawa nakazu.

Zachowanie takie skutkować musi **uniemożliwieniem** lub **istotnym utrudnieniem** wykonywania czynności służbowych funkcjonariuszom Policji lub Straży Granicznej.

Jest to wykroczenie materialne (skutkowe), co oznacza, że dopóki wyżej wskazany skutek nie nastąpi, dopóty zachowanie sprawcy nie może być oceniane jako prawnie zabronione, gdyż jego usiłowanie nie jest karalne.

Schemat sytuacji i działania:

- zachowanie osoby,
- wydane przez funkcjonariusza na podstawie prawa polecenie określonego zachowania się,
- umyślne niezastosowanie się do polecenia,
- istotne utrudnienie/uniemożliwienie wykonania czynności służbowych.

Przykłady:

(...) działając umyślnie poprzez głośne wypowiadanie się, bardzo bliskie zbliżanie z urządzeniem rejestrującym obraz i dźwięk do twarzy interweniującego policjanta, niewykonywanie poleceń wydawanych przez funkcjonariuszy policji utrudniał przeprowadzenie czynności służbowych.
(SR w Legionowie- Sygn. akt II W 155/21)

(...) kierując samochodem [...] umyślnie nie zastosował się do wydanego mu polecenia polegającego na pozostaniu w miejscu kontroli, które zignorował odjeżdżając.
(SR w Elblągu sygn. akt VIII W 578 / 20)

tu zgiąć

PRZESZUKANIE OSOBY - Art. 15 ust. 1 pkt 4 ustawy o Policji

Przeszukanie osób i pomieszczeń w trybie i w przypadkach określonych w przepisach Kodeksu postępowania karnego i innych ustaw. Przeszukanie jest dokonywane w związku z istniejącym procesem karnym, a więc jest powiązane z konkretną sprawą i dotyczy konkretnego przestępstwa. Przeszukanie jest ponadto środkiem przymusu procesowego.

KONTROLA OSOBISTA - Art. 15 ust. 1 pkt 5 ustawy o Policji

Kontroli osobistej dokonuje się w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia przez osobę czynu zabronionego pod groźbą kary lub znajdowania się dowodów albo rzeczy mających związek z realizacją czynu zabronionego.

SPRAWDZENIE PREWENCYJNE - Art. 15 ust. 1 pkt 9 ustawy o Policji

Sprawdzenia prewencyjne dokonuje się w celu ochrony przed bezprawnymi zamachami na życie lub zdrowie osób lub mienie lub w celu ochrony przed nieuprawnionymi działaniami skutkującymi zagrożeniem życia lub zdrowia lub bezpieczeństwa i porządku publicznego.

PROCEDURA UŻYCIA ŚRODKÓW PRZYMUSU BEZPOŚREDNIEGO

Ustawa z dnia 24 maja 2013 r. o środkach przymusu bezpośredniego i broni palnej

Czynności przed użyciem śp

Środków przymusu bezpośredniego można użyć po uprzednim bezskutecznym wezwaniu osoby do zachowania się zgodnego z prawem oraz po uprzedzeniu jej o zamiarze użycia tych środków. Powyższych uwag nie stosuje się, w przypadku gdy:

- 1) występuje bezpośrednie zagrożenie życia, zdrowia lub wolności policjanta lub innej osoby lub
- 2) zwłoka groziłaby niebezpieczeństwem dla dobra chronionego prawem, a śp używa się prewencyjnie.

Czynności po użyciu lub wykorzystaniu śp

W przypadku, gdy w wyniku użycia lub wykorzystania śp nastąpiło zranienie osoby lub wystąpiły inne widoczne objawy zagrożenia życia lub zdrowia tej osoby, policjant udziela jej niezwłocznie pierwszej pomocy, a w razie potrzeby wzywając kwalifikowaną pierwszą pomoc lub podmiotów świadczących medyczne czynności ratunkowe.

Policjant **może odstąpić od udzielenia pierwszej pomocy w przypadku**, gdy zachodzi jedna z następujących okoliczności:

- 1) udzielenie tej pomocy może zagrozić życiu, zdrowiu lub bezpieczeństwu policjanta lub innej osoby,
- 2) udzielenie tej pomocy spowodowałoby konieczność zaniechania przez policjanta czynności ochronnych wobec osób, ważnych obiektów, urządzeń lub obszarów lub w ramach konwoju lub doprowadzenia,
- 3) udzielenie pomocy osobie poszkodowanej zostało zapewnione przez inne osoby lub podmioty zobowiązane do jej udzielenia.

W przypadku **gdy w wyniku użycia lub wykorzystania śp nastąpiło zranienie osoby lub wystąpiły inne widoczne objawy zagrożenia życia lub zdrowia tej osoby albo nastąpiła jej śmierć, zranienie albo śmierć zwierzęcia albo zniszczenie mienia, policjant:**

- 1) zabezpiecza miejsce zdarzenia, także przed dostępem osób postronnych,
- 2) ustala świadków zdarzenia,
- 3) uwiadomiam o zdarzeniu właściwego przełożonego lub osobę pełniącą służbę dyżurną.

tu zgiąć



NINJA Z MOKOTOWA

★ DANIEL NIEZDROPA

Uprawianie jakiego sportu jest przydatne z punktu widzenia służby? Każdego. Należy bowiem ćwiczyć nie tylko umysł, ale też ciało. Być byстрым, spostrzegawczym, mądryм, przede wszystkim fachowcem i profesjonalistą w swojej dziedzinie, do tego sprawnym fizycznie. Czy to policjant patrolówki, dzielnicowy, operacyjny czy jakkolwiek inny funkcjonariusz, to każdy z nich może kiedyś znaleźć się w sytuacji, w której od jego kondycji i wytrzymałości będzie zależało zatrzymanie przestępcy lub pomoc innemu człowiekowi. I to zarówno w służbie, jak i poza nią. Nie każdy będzie jak legendarny ninja, zwinny i wspinający się w trudno dostępne miejsca, ale dzięki kondycji, sile oraz wypracowanej na treningach wytrzymałości, można wiele zyskać.

ADRIANA TOKARCZYK z mokotowskiej komendy postanowiła zweryfikować swoje fizyczne możliwości i wzięła udział w mundurowej edycji „Ninja Warrior Polska”.

POLICYJNA KONDYCJA FIZYCZNA

Dobre warunki fizyczne u policjanta nie muszą być synonimem uprawiania konkretnych dyscyplin sportowych, jednak bycie sportowcem na pewno wzbogaca i pomaga w służbie. Nie trzeba być zawodowcem, żeby być sprawnym fizycznie. Wystarczy chęci, wybranie najbardziej odpowiedniego sposobu na rozwój fizyczny i kondycję można zacząć budować. Można ćwiczyć w plenerze, można też trenować w obiekcie, ważne są chęci. Jedni robią to systematycznie, inni sporadycznie, jednak to cykliczność i powtarzalność sprawia, że budowanie kondycji przynosi wymierne efekty.

W policyjnym środowisku bycie sprawnym fizycznie jest atutem w służbie, pomaga w realizacji zadań, w pościgu, jest pewnego rodzaju najbardziej naturalną tarczą ochronną przed urazami, które można odnieść podczas interwencji. W stołecznym garnizonie nie brakuje pasjonatów budowania formy fizycznej. Jedni po prostu chcą i robili to jeszcze przed Policją, dalej kontynuują treningi, inni choć sprawni, postanowili wziąć się za siebie, po tym jak doświadczyli w służbie sytuacji, w której lepsza kondycja przydałaby się bardziej, np. ścigając uciekającego przestępcę.

Policjanci biorą udział w zawodach, turniejach, sprawdzają się i swoje możliwości fizyczne. Bywa też, że występują w reality show, gdzie mogą łamać stereotypy, mówiące o wątpliwej kondycji fizycznej mundurowych. Stereotypy, które często wynikają z niewłaściwej oceny czy tej pojawiającego się w mediach hejtu. Policjant taki do końca słaby nie jest, a nie można oceniać formacji przez pryzmat jednej sytuacji pokazującej policyjną interwencję, w której to funkcjonariusze doznali jakiegoś uszczerbku. Swoimi czynami w służbie policjanci niejednokrotnie udowadniają, że sprawność fizyczne to coś, o co dbają, aby nie dać się przede wszystkim zaskoczyć. I oczywiście, oprócz dobrej kondycji, ważny jest też zdrowy tryb życia.

NINJA JEST WŚRÓD NAS

Może nie tak dosłownie, ale umiejętności niczym NINJA posiadała policjantka z komendy na Mokotowie. Adriana Tokarczyk, na co dzień policyjny dochodzeniowiec w KRP Warszawa II, postanowiła się sprawdzić i przetestować swoje siły, mięśnie oraz umiejętności, stawiając sobie przy tym niełatwe wyzwanie, występując w programie „NINJA WARRIOR POLSKA”, reality show, które polega na pokonywaniu specjalnego toru przeszkód. Nie jest on łatwy, bo bywa, że uczestnicy odpadają już na pierwszej przeszkodzie. Dlatego postanowiliśmy porozmawiać z Adrianą o jej debiucie telewizyjnym, sprawdzeniu samej siebie i o niej samej w służbie.

Czym zajmujesz się w służbie, ile lat służysz w Policji?

Służbę w Policji rozpoczęłam 2 lipca 2014 roku. Na początku pracowałam w ruchu drogowym, następnie w prewencji, a od lutego 2016 roku w Wydziale Dochodzeniowo – Śledczym KRP Warszawa II, gdzie zajmuję się prowadzeniem postępowań karnych.

Jaki sport uprawiasz, konkretne dyscypliny, jakie masz osiągnięcia? Czy trenujesz pod okiem trenera, czy też jesteś samoukiem. Powiedz, gdzie zdobywałaś wiedzę o sporcie?

Moja przygoda ze sportem sięga 2008 roku, kiedy uczęszczałam na zajęcia sportowe. Ćwiczyłam sporty siłowe, głównie ze sztangami. Lata praktyki spowodowały, że obecnie, podnosząc swój własny rozwój fizyczny, układam już indywidualnie plan treningowy, który zmieniam co pół roku, bowiem nie ma nic gorszego dla

rozwoju mięśni, niż przyzwyczajenie ich do tych samych obciążeń i tego samego zestawu ćwiczeń.

Nie jest moim celem ćwiczyć dla zdobywania laurów, trofeów, kieruje mną wyłącznie rozwój swojej sylwetki oraz zachowanie dobrego stanu zdrowia. Zawsze byłam typem samouka, dużo w tym przedmiocie czytałam, zdobywałam wiedzę od innych ćwiczących. Aktywnie uczestniczę w tematycznej grupie „Gym is my life”, skąd czerpię pomysły na indywidualny zestaw treningowy i dzielę się swoim doświadczeniem z innymi osobami z tej grupy.

Nadmienię, że dobra sylwetka, to nie tylko systematyczne ćwiczenia, ale także odpowiednio dobrana dieta i suplementacja. Sport łączę przede wszystkim ze zdrowym trybem życia. Moja służba wiąże się nierozdzielnie z pracą przed komputerem. Wymagają tego czynności procesowe realizowane przeze mnie w wielu prowadzonych sprawach, chociażby przyjęcie zawiadomienia, przesłuchanie świadka, podejrzanego oraz szereg innych czynności procesowych wymagających siedzenia przy biurku.

Jak godzisz ze sobą pasję sportową, służbę i obowiązki domowe? Czy oprócz sportu, masz jeszcze inną odskocznnię, dodatkowe zainteresowania?

Jestem mamą dwóch synów. Oprócz obowiązków domowych, związanych z wychowaniem dzieci, sporty siłowe są jedyną moją odskocznią i sposobem na odreagowanie od trudu życia codziennego i obowiązków służbowych, w tym towarzyszącego im stresu. Ćwiczę 5 dni w tygodniu, po 2 godziny. Składają się na to zarówno ćwiczenia cardio pod okiem trenera na jednej z platform fitnessowych w Warszawie oraz siłownia realizowana we własnym zakresie.

Czy kondycja fizyczna przydawała ci się dotychczas w służbie? Może miałaś jakiś spektakularny pościg, może komuś pomogłaś, albo zareagowałaś w czasie wolnym?

Z uwagi na krótki okres mojej służby w prewencji, oprócz drobnych interwencji, nie miałam okazji wykorzystać swoich umiejętności fizycznych w poważniejszych sytuacjach. Jednakże wypracowana sprawność spowodowała, że czułam się pewniej podczas czynności i działań policyjnych. Pamiętam, jak na zakończenie zajęć z taktyk i technik interwencyjnych, na szkoleniu policyjnym, instruktor na koniec podkreślił, cytując: „Nie bałbym się iść z tobą na interwencję”. Było to dla mnie bardzo budujące. Na tym samym kursie miałam takie dodatkowe zajęcia fizyczne, ponieważ prowadziłam dla policjantów i osób z zewnątrz zajęcia z zumbą. Zdobyte przeze mnie doświadczenia sportowe, sprawiły, że było mi po prostu łatwiej na wszelkich zajęciach sportowych czy na wspomnianych ćwiczeniach technik interwencyjnych.

Skąd pomysł na udział w „NINJA WARRIOR POLSKA”?

Z uwagi na moje zainteresowania sportem, w tym fascynację programem „Ninja Warrior”, zarówno w wersji polskiej, jak i zagranicznej, postanowiłam wziąć w nim udział. Tak narodził się sam pomysł, a później przeszłam do czynów (śmiech).

Jak wyglądały Twoje przygotowania? Ćwiczyłaś na podobnych przeszkodach? Czy miałaś możliwość trenować na tym samym torze, na którym wystąpiłaś później w programie?

Po zgłoszeniu się do programu (drogą mailową), okazało się, że zostało niewiele czasu do eliminacji oraz nagrań. Nie do końca



wierzyłam, że moje zgłoszenie zakwalifikuje mnie do kolejnego etapu. W związku z tym, nie było jakiś specjalnych przygotowań, ćwiczyłam formę jak dotychczas. Na początku czerwca zaproszono mnie na testy sprawnościowe. Oprócz mnie, było około tysiąca chętnych. Wszystko to odbywało się bez udziału kamer i widowni oraz co ważne - stresu. Byłam bardzo zadowolona z pokonania toru eliminacyjnego. Okazało się, że do nagrań zaproszono 162 osoby, pozostali odpadli. Było to dla mnie ogromne wyróżnienie oraz nagroda za ciężką pracę, którą wkładam we własny rozwój fizyczny.

Tor był do samego końca owiany tajemnicą. Jego wygląd i sposób pokonania, zaprezentowany został przez organizatora „Ninja Warrior” dopiero 5 minut przed oficjalnym nagraniem „na żywo” w hali „Arena Gliwice”. Czas jaki upłynął między przejściem toru eliminacyjnego, a nagraniem wyniósł 1 miesiąc, dlatego też nie miałam okazji poćwiczyć na zbliżonym torze z przeszkodami. Mogłam polegać wyłącznie na wyćwiczonej sile.

Miałaś tremę? Występowałaś wcześniej w jakimś programie telewizyjnym, czy to był debiut na małym ekranie?

Udział w programie był moim debiutem przed kamerą, nigdy wcześniej nie znalazłam programu dostosowanego do moich zainteresowań i nie brałam w takim udziale. Widownia, kamera, konstrukcja toru na dużej wysokości, cała otoczka tego przedsięwzięcia, wywiady, zdjęcia, nagrywki, wywołały u mnie dużą treść, która niejako przyczyniła się do obniżenia skupienia i skoncentrowania na przeszkodach. Myślę, że wielu uczestników to przechodzi. Pomimo tego jednak, całą sobą chciałam ten tor pokonać i ukończyć.

Opisz nam tor, czy udało ci się go ukończyć?

Nagranie odbyło się w hali widowiskowej „Arena Gliwice”. Tor, jak już wspomniałam, był mi do chwili rozpoczęcia nagrania, całkowicie nieznaną. Przed samym wejściem „na żywo”, instruktor wprowadził nas – uczestników na salę. Przeszkód na torze było 6, każda z nich różniła się od siebie sposobem wykonania i zaangażowania mięśniowego.

Pierwszy mój kontakt z torem wywołał niepokój, gdyż konstrukcje były zawieszane kilka metrów nad ziemią. Realistyczny tor różni się całkowicie od tego, który oglądamy w telewizji. Z uwagi na mój debiut, towarzyszącą mi treść, która można powiedzieć mnie sparaliżowała i przyczyniła się trochę do tego, że nie przeszedłam toru w całości. Dodatkowo przybycie na miejsce przed południem, a później oczekiwanie do godzin wieczornych, spowodowało zmęczenie. Zawiodła przede wszystkim technika. Przeszkodę, która mnie pokonała, określa się mianem „wielkiego wozu”. Ta przeszkoda wymagała techniki i wyczucia momentu przeskoczenia z pochylni na linę. Pochylnia była tak skonstruowana, że jej koniec powodował szybki zjazd, a wynikająca z tego siła grawitacyjna ciała sprawiała zerwanie uścisku palców rąk z uchwytu drążka. Ważny był tutaj moment wyczucia odległości i puszczenia drążka we właściwym miejscu pochylni. W innym przypadku siła grawitacji nagle zrywała w dół, do basenu z wodą.

Obserwując uczestników, procentowo największa ilość osób odpadła na tej właśnie przeszkodzie. Nie chcę w żaden sposób tłumaczyć czy usprawiedliwiać się, ale chcę jedynie zobrazować siłę tej przeszkody. Żałuję, że nie było mi dane w tej edycji przejść dalej, ponieważ później mogłam w pełni wykorzystać moją spraw-

ność siłową, ale wszystko jeszcze przede mną. W żaden sposób mnie to nie zniechęciło, ale zmotywowało do dalszej pracy i ponownego udziału w tym programie, w kolejnym sezonie. Czuję się na swój sposób wygrana, bo przezwyciężyłam pewien lęk, walczyłam dzielnie z tremą i zrealizowałam moje marzenie.

Jako kobieta, świadoma swojej zwinności i siły, czujesz się silniejsza od mężczyzn?

Nigdy nie uważałam się silniejszą lub lepszą od kogoś, nigdy tak nie myślałam. Udział w tym programie miał zweryfikować to, co potrafię i co muszę jeszcze dotrenować, dopracować. Traktuję to raczej w kategorii zdrowej rywalizacji sportowej, dlatego rzuciłam rękawicę koleżdze z wydziału, który ją podjął. Szykuje się zatem ciekawa rywalizacja w następnej edycji „Ninja Warrior Polska”.

Dzisiaj wiele kobiet trenuje na siłowni. Jakie ćwiczenia poleciłabyś swoim koleżankom ?

Ćwiczenia z jednej strony mają wzmacniać mięśnie, uelastyczniać ścięgna, powodować, że rośnie wytrzymałość, siła. To rzecz potrzebna zarówno w służbie, ale też w domu. Wiele z nas, tak jak ja, jest matkami, zajmuje się dziećmi i nie od dziś wiadomo, że kondycję warto mieć i stalowe nerwy niekiedy też (śmiej), bo zmysł poznawczy naszych pociech przecież trzeba jakoś opanować, a domowe obowiązki wymagają siły i wytrzymałości. Dlatego szczególnie polecam ćwiczenia zarówno na górne, jak i na dolne partie mięśniowe. Dlatego drogie Panie wzmacniajmy ramiona, ćwicząc barki, bicepsy i tricepsy, grzbiet, jego prostownik i mięśnie brzucha, pośladki i nogi. W przypadku nas kobiet, tak naprawdę każda partia mięśni jest ważna i potrzebna. Będziemy przez to silne, a przede wszystkim zadbamy też o siebie i swoją sylwetkę, a w służbie pokażemy, że kobiety mają charyzmę i zdecydowanie realizują swoje zadania. Jeżeli chodzi o konkretne

zestawy ćwiczeń, to myślę, że jest to pomysł na ciekawy materiał w Stołecznym Magazynie Policyjnym, w przygotowaniu którego chętnie Wam pomogę.

Masz jakąś radę dla policjantów w kwestii dbania o kondycję? Czy to dobry sposób na rozładowanie stresu?

Aktywność fizyczną polecam wszystkim, nie tylko funkcjonariuszom, ale każdemu, komu zależy na zdrowiu. Policjantkom i policjantom szczególnie, z uwagi na specyfikę naszej służby, gdzie narażeni jesteśmy na kontakt z przestępcami, których zachowania są nieprzewidywalne. Świadomość własnej tężyzny fizycznej powoduje, że czujesz się pewniej i nie zaskoczy cię żadna okoliczność w służbie. Każda aktywność fizyczna rekompensuje też negatywne bodźce, które dostajemy na co dzień. Dodatkowo, przeciwdziała to wypaleniu zawodowemu, tak często towarzyszącemu służbie policjanta. Potoczne wymówki „nie chce mi się dzisiaj, pójdę poćwiczyć jutro”, nie mogą blokować człowieka, być hamulcem rozwoju. Osobiście radzę w takich sytuacjach przezwyciężyć siebie, pokonać własne słabości i iść na ćwiczenia, a organizm sam w późniejszym terminie podziękuje swoją wydolnością, siłą i zdrowiem.

Dziękuję za rozmowę.

Siła i kondycja może nie rozstrzygnie trudnej interwencji, ale tak jak powiedziała Adriana, da pewność siebie, będzie czynnikiem motywującym do zdecydowanego działania. Dlatego niech takich NINJA, jak nasza koleżanka z Mokotowa, będzie jak najwięcej. Prezentowaną postawą pokazała, że można wygrać swoje marzenia.

Zdjęcia publikowane za zgodą „Ninja Warrior Polska”/Polsat



TRENING

z gumami oporowymi

CZĘŚĆ 3



★ GABRIELA PUTYRA

Zapewne dla każdego z nas smukła i wymodelowana sylwetka to duży atut. Dzięki odpowiednim ćwiczeniom z powodzeniem możesz osiągnąć wymarzone efekty, a przy tym pozbyć się nadmiaru tłuszczu, czy naprężyć skórę. Dodatkowo, wzmocnisz i uwidocznisz muskulaturę. Wyćwiczone mięśnie pomagają nam na co dzień w sprawnym funkcjonowaniu.

W tym numerze przedstawiamy przykładowe ćwiczenia z taśmami oporowymi, których prawidłowe wykonanie pozwoli Wam cieszyć się zgrabnymi ramionami. Zapraszam na trening!

PAMIĘTAJ! Przed każdym treningiem należy zrobić rozgrzewkę. Rozgrzej stawy, a na zakończenie poświęć kilka minut na rozciąganie. **NAJWAŻNIEJSZA** w każdym ćwiczeniu jest technika jego wykonania. Ruch powinien być kontrolowany w pełnym zakresie.

CZĘŚĆ III – RAMIONA

Poniższe ćwiczenia pozwolą wzmocnić górne partie mięśni rąk tj. biceps i triceps oraz wymodelują nasze ramiona.



Wyciskanie nad głową

Pozycja wyjściowa: Nogi rozstaw na szerokość ramion i umieść taśmę pod stopami. Chwyć ją obiema rękami i podciągnij ją do góry nad klatkę piersiową. Następnie ugnij łokcie. Dłonie skierowane są do przodu. Trzymaj plecy prosto, głowę w jednej linii z kręgosłupem, a ramiona ściągnij do tyłu i w kierunku dołu pleców. Zepnij mocno brzuch, aby utrzymać stabilny korpus.

Wykonanie: Wyciągnij ramiona w górę prostując ręce, jednocześnie lekko wypchnij głowę do przodu. Następnie powoli wróć do pozycji wyjściowej. Wróć do pozycji wyjściowej. Powietrze nabieramy prostując ręce nad głową, wydychamy uginając łokcie przy klatce piersiowej.

Uginanie ramion w pozycji stojącej

Pozycja wyjściowa: Stań jedną nogą na środku taśmy oporowej, rozstawiając stopy na szerokość bioder. Chwyć taśmę obiema rękami, wyprostuj kręgosłup, trzymaj dłonie blisko ciała. Dłonie skierowane są do przodu. Trzymaj plecy prosto, głowę w jednej linii z kręgosłupem, a ramiona ściągnięte do tyłu i w kierunku dołu pleców.

Wykonanie: Przyciągnij taśmę do klatki piersiowej napinając bicepsy. Podczas wykonywania ćwiczenia staraj się utrzymać łokcie w tym samym miejscu (blisko ciała) i stabilny korpus. Powietrze nabieramy uginając ręce w łokciach, wydychamy prostując.



Podciąganie chwytem rwaniowym

Pozycja wyjściowa: Nogi rozstaw na szerokość bioder i umieść taśmę pod stopami. Chwyć taśmę obiema rękami. Dłonie skierowane są w stronę ciała. Trzymaj plecy prosto, głowę w jednej linii z kręgosłupem, a ramiona ściągnięte do tyłu i w kierunku dołu pleców. Zepnij mocno brzuch, aby utrzymać stabilny korpus.

Wykonanie: Przyciągamy ręce do klatki piersiowej tak, aby łokcie znalazły się nad linią barków. Powietrze nabieramy przyciągając ręce do klatki piersiowej, wydychamy, gdy opuszczamy ręce. Skoncentruj się na utrzymaniu stabilnego korpusu ciała.



Wyciskanie francuskie z za głowy oburącz

Pozycja wyjściowa: Usiądź na skrzyni, ławeczce lub krześle i umieść taśmę pod pośladkami. Chwyć taśmę oporową obiema rękami i przeciągnij przez plecy. Nie nachylaj się do przodu. Utrzymuj proste plecy, a głowę w jednej linii z kręgosłupem. Ramiona ściągnij do tyłu i w kierunku do dołu pleców.

Wykonanie: Podnieś ręce do góry i zegnij je w łokciach pod kątem 90 stopni. Łokcie skieruj na zewnątrz i unieś je nad głowę. Wyprostuj ramiona, napinając mięśnie trójkątne ramienia podczas. Skoncentruj się na utrzymaniu łokci w tej samej pozycji podczas ćwiczenia. Wdech wykonujemy prostując ręce, a wydychamy uginając.

Unoszenie ramion oburącz przed siebie

Pozycja wyjściowa: Umieść taśmę oporową na podłodze i stań na nią obiema nogami. Rozstaw stopy na szerokość bioder. Wyprostuj ręce i ciało, chwyć taśmę i unieś ją nad klatką piersiową przed siebie. Dłonie skierowane są w stronę ciała. Trzymaj plecy prosto, głowę w jednej linii z kręgosłupem, a ramiona ściągnij do tyłu i w kierunku dołu pleców.

Wykonanie: Zepnij mocno brzuch, aby utrzymać stabilny korpus ciała i wyciągnij przed siebie ręce. Pamiętaj, aby kontrolować postawę ciała. Taśmę wyciągamy przed siebie na wysokość klatki piersiowej. Powoli wracamy do pozycji wyjściowej i przechodzimy do kolejnego powtórzenia. Powietrze nabieramy wyciągając ręce do góry, wypuszczamy opuszczając ręce.



Rozpiętki siedząc na ławce

Pozycja wyjściowa: Usiądź na skrzyni, ławeczce lub krześle i umieść taśmę pod stopami. Pochyl się do przodu i chwyć za końce taśmy. Trzymaj plecy prosto, głowę w jednej linii z kręgosłupem. Ramiona ściągnij do tyłu i w kierunku dołu pleców.

Wykonanie: Aktywuj mięśnie ramion i podnieś ręce do góry. W pozycji górnej łokcie powinny znajdować się wyżej niż nadgarstki. Staraj się utrzymać stabilne plecy, spinamy mocno brzuch. Powoli wracamy do pozycji wyjściowej, wykonując i przechodzimy do kolejnego powtórzenia. Powietrze nabieramy unosząc ręce do góry, wypuszczamy wracając do dołu.



Zdjęcie: Rafał Rutkowski, WKS KSP

★ MAŁGORZATA WERSOCKA, SŁAWOMIR CISOWSKI

Na początku października grupa policjantów Komendy Stołecznej Policji, w ramach programu ERASMUS+, uczestniczyła w projekcie „Zarządzanie informacjami i wizerunkiem służb mundurowych w sytuacjach kryzysowych”. Job shadowing obejmował zapoznanie z pracą Policia Nacional i odbył się w Madrycie. Udział w szkoleniu wzięli funkcjonariusze Wydziału Komunikacji Społecznej, Wydziału Kontroli oraz Wydziału Doskonalenia Zawodowego. Delegacja z Polski zyskała możliwość wymiany doświadczeń z hiszpańskimi Kolegami oraz zapoznania z rozwiązaniami w różnych aspektach policyjnej służby.

POLICIA NACIONAL, GUARDIA CIVIL, ERZAINZA, MOSSOS D`ESQUADRA, POLICIA MUNICIPAL

W 1824 roku król Ferdynand VII wydał dekret królewski, w którym utworzono Generalną Policję Królestwa Hiszpanii. W kolejnych latach formacja rozwijała się, a dzisiaj stanowi jedną z najnowocześniejszych służb policyjnych w Europie. W Hiszpanii państwowe siły bezpieczeństwa obejmują dwie służby: Narodowy Korpus Policji (Cuerpo Nacional de Policía) i Gwardię Cywilną (Guardia Civil). W Policji zatrudnionych jest 65 tysięcy policjantów, natomiast w Guardia Civil 84 tysiące funkcjonariuszy. Funkcje obu organów są do siebie zbliżone. Różnica polega na tym, że Guardia Civil realizuje swoje zadania zasadniczo na prowincji tzn. na obszarach wiejskich i skupia większą uwagę na ochronie granic, natomiast Policja Krajowa (Policia Nacional) działa głównie w miastach. Nadzór nad Policją sprawuje Minister Spraw Wewnętrznych, za pośrednictwem Sekretarza Stanu ds. Bezpieczeństwa, zaś bezpośrednio dowodzi Dyrektor Generalny Policji. Gwardia Cywilna jest formacją "paramilitarną", podlega Ministerstwu Spraw Wewnętrznych oraz Ministerstwu Obrony i co ciekawe odpowiada za nadzór nad ruchem drogowym poza miastami. Trzeba zwrócić uwagę, że w Hiszpanii funkcjonują również pełnoprawne służby policyjne regionów autonomicznych, baskijska Erzaintza i katalońska Mossos d'Esquadra.

MEDIA, SOCIAL MEDIA I FILMY DOKUMENTALNE

Po wylądowaniu na lotnisku, bardzo serdecznie przywitała nas

podinsp. Karolina Gawlicka-Bąk, Oficer łącznikowy polskiej Policji w Królestwie Hiszpanii, wraz z miejscowymi policjantkami. W kolejnych dniach wzięliśmy udział w zajęciach w Komendzie Głównej Policji Narodowej oraz madryckiej Komendzie Stołecznej Policji Narodowej. Już na początku wizyty mieliśmy okazję poznać dowodzącego tą formacją. El comisario principal José Ángel González Dyrektora Generalnego Policji Narodowej (DAO de la Policia Nacional) to policjant z ogromnym doświadczeniem zawodowym o ponad 50-letnim stażu służby. W Hiszpanii wielu funkcjonariuszy, nie tylko z kadry kierowniczej, ma za sobą 30 lat w mundurze.

W Biurze Prasowym zajmował się nami zastępca rzecznika Komendanta Głównego, inspector jefe Enrique Sacristan Romanos, wspólnie z subinspector Laurą Garboa Narajno, która w głównej mierze zajmuje się social media. Przedstawiono nam strukturę i kompetencje hiszpańskich służb realizujących zadania policyjne, jednak gospodarze dostrzegli, że przede wszystkim staraliśmy się koncentrować na poznaniu aspektów praktycznych różnego rodzaju zagadnień i działań. Oprócz warsztatów i prezentacji, mieliśmy możliwość odbycia wielu bezpośrednich spotkań z tamtejszymi policjantami oraz poznania warunków i metod ich pracy.

Poznaliśmy funkcjonowanie policyjnej służby prasowo – informacyjnej na poziomie krajowym i regionalnym. Dowiedzieliśmy się, że w hiszpańskiej Policji Narodowej portal internetowy i social media, takie jak Twitter, Facebook, TikTok i YouTube prowadzone i obsługiwane są tylko przez Komendę Główną. Informacje, jakie są przekazywane z poszczególnych komend, dotyczące realizacji spraw czy też tematów profilaktycznych, dystrybuowane są cen-

tralnie i umieszczane wyłącznie na stronie KG PN. Jedną z zasad policyjnych działań informacyjnych jest nie tylko oznaczanie policyjnym logo materiałów filmowych oraz zdjęciowych, ale także nagrywanie wypowiedzi i pokazywanych materiałów zawsze z wyraźnie widocznym i "nieusuwalnym" godłem policyjnym. Ten element stanowi składową "ścianek", mównic, sal konferencyjnych, a nawet "mat", na których prezentowane są dowody rzeczowe.

091 i ALERTCOPS

W madryckiej Komendzie Stołecznej Policji towarzyszyliśmy policjantom odpowiedzialnym za kontakty z mediami, mogliśmy zapoznać się z systemem pracy, zasadami przepływu informacji, budowania przekazu oraz obejrzeć przykładowe efekty działań. Jednostka dysponuje nowoczesną i kompleksowo wyposażoną salą konferencyjną, która pozwala szybko i sprawnie organizować briefingi, konferencje i spotkania z dziennikarzami. Ponadto odwiedziliśmy odpowiednik stołecznego stanowiska kierowania. Naszym przewodnikiem był dyżurny z 44-letnim stażem służby, a jego zaangażowanie zrobiło na wszystkich uczestnikach spotkania ogromne wrażenie. Mieliśmy okazję zapoznać się z funkcjonowaniem policyjnego numeru alarmowego (091) oraz zobaczyć, jak przebiega koordynowanie działań przez radiooperatorów. Zaprezentowano nam także, wspierającą proces kontaktu z policją, specjalną aplikację na smartfony (ALERTCOPS), pozwalającą na dyskretny kontakt, poszerzenie zakresu informacji i materiałów, jakie ofiara lub świadek może przekazać policjantom. Interesującą nowością jest system wdrożony w celu identyfikacji nieautoryzowanych lotów dronami na terenie stołecznej metropolii. Elementem stanowiska są również specjalne sale pozwalające pracować zespołom sztabowym nadzorującym zabezpieczenia imprez odbywających się w mieście.

4 STOPIEŃ ZAGROŻENIA

Podczas pobytu miejscowi policjanci wielokrotnie prezentowali nam sprzęt, jakim dysponują. Z uwagi na obowiązujący w Hiszpanii 4 stopień zagrożenia terrorystycznego, wszędzie można było dostrzec specjalne wyposażenie, funkcjonariuszy w kamizelkach kuloodpornych, z bronią automatyczną. Ogólną zasadą w Hiszpanii jest pełnienie służby z bronią krótką i to bez względu czy ma ona charakter zewnętrzny czy wewnętrzny lub biurowy. Każdy policjant, bez względu na szarżę i funkcję, także dyżurny madryckiej komendy stołecznej, radiooperatorzy czy rzecznik prasowy, wszyscy noszą broń osobistą. Na wyposażeniu każdego radiowozu oznakowanego znajduje się strzelba oraz dodatkowe (ciężkie) kamizelki kuloodporne, ponadto drzwi kierowcy i dysponenta są wyposażone we wkładki balistyczne chroniące załogę oraz mogące stanowić osłonę po opuszczeniu pojazdu. Policjanci otrzymują broń długą (karabinkami i pistoletami maszynowymi) w ukończeniu z kolimatorem i latarką.

FAŁSZYWE 500 EURO – SPRAWA DEKADY

Wspólnie z zastępcą rzecznika Komendanta Głównego Policji Narodowej, w kompleksie Narodowego Banku Hiszpanii (Banco Nacional de España), uczestniczyliśmy w konferencji prasowej dotyczącej aktualnej realizacji, obejmującej rozpracowanie i zatrzymanie członków grupy przestępczej zajmującej się procederem profesjonalnego fałszowania banknotów o nominale 500 Euro. Był to przykład współdziałania Policji Narodowej i autonomicznej policji katalońskiej (Mossos d'Esquadra) oraz Europolu,



a przy okazji największa tego typu sprawa od dekady. Jak oszacowano, przestępcy mogli wyprodukować nawet 8 000 000 fałszywych banknotów. Na miejsce przybyły liczne media relacjonujące to wydarzenie. Co ciekawe zebranych dziennikarzom zaprezentowano nie tylko wszystkie zabezpieczone fałszywe półfabrykaty banknotów, ale także sprzęt i urządzenia wykorzystywane w procesie produkcji, w tym olbrzymie, profesjonalne prasy drukarskie.

INFRASTRUKTURA, CZYLI TO CZEGO POTRZEBUJE POLICJANT

Jeden z kompleksów policyjnych w Madrycie to praktycznie małe, autonomiczne miasteczko. Na terenie obiektu znajduje się kilkanaście budynków, w których rozmieszczone są poszczególne wydziały, olbrzymi parking dla pracowników oraz przychodnia lekarska, a nawet placówka bankowa. Istotnym elementem jest baza szkoleniowa obejmująca kryte strzelnice, w tym strzelnicę multimedialną. W trakcie ćwiczeń funkcjonariusze, muszą wykazać się opanowaniem, a także celnością. Treningi zawierają strzelania statyczne, a także dynamiczne z symulacją warunków realnie występujących w trakcie pełnienia służby. Instruktorzy pracują w specjalnie zaprojektowanych ubiorach ochronnych łączących funkcje kamizelki taktycznej i kuloodpornej oraz mają rzadki przywilej noszenia własnej naszywki specjalistycznej. Takie prawo w Hiszpanii mają tylko wybrane służby.

PODSUMOWANIE

Inny kraj, kultura i tradycja organizacji, inne uwarunkowania ekonomiczne i społeczne, jednak szansa poznania i przyjrzenia się z bliska, interesującemu nas wycinkowi sposobu funkcjonowania Policia Nacional, miały dużą wartość edukacyjną. Bezpośredni kontakt z funkcjonariuszami pozwolił zobaczyć, jak ta instytucja podeszła do problematyki efektywnego wykorzystania social mediów w nowoczesnej pracy policyjnej. Przy okazji dowiedzieliśmy się wielu innych rzeczy, a wiedza to podstawa szukania nowych, tańszych i bardziej efektywnych rozwiązań. Chociaż różnimy się kolorem munduru czy szczegółowymi kompetencjami, to jednak funkcjonariuszy wszystkich służb policyjnych łączy jedno, służymy obywatelom, aby jak najlepiej zapewnić bezpieczeństwo.



DOŁĄCZ

DO NAJLEPSZYCH

DLACZEGO MY?



NOWE WYZWANIA

Każdy dzień to nowe wyzwania w walce z przestępczością i dbaniu o bezpieczeństwo innych ludzi. Wyzwania, które często wymagają dużej determinacji, a sprostanie im daje olbrzymią satysfakcję. Ty też możesz się z nimi zmierzyć!



STABILNE ZATRUDNIENIE

Jesteśmy solidnym pracodawcą. Służba w Policji to bezpieczeństwo finansowe. To także dodatkowe świadczenia socjalne obejmujące Ciebie i Twoją rodzinę.



ROZWÓJ OSOBISTY

Lubisz kontakt z ludźmi, jazdę samochodem lub motocyklem, interesujesz się samoobroną i sportami walki, a może jesteś zapałym motorowodniakiem? W szeregach policji masz możliwość połączenia wielu swoich pasji z zawodem.

Ty też wiesz!

Szczegółowe informacje o wymaganiach, niezbędnych dokumentach i przebiegu procedury naboru do służby w Policji znajdziesz na naszej stronie internetowej ksp.policja.gov.pl